

VIII Plenum KC PZPR rozpoczęło obrady

19 bm. o godz. 10 rozpoczęło obrady VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Po zagajeniu obrad przez tow. Ochaba i przyjęciu porządku dziennego, Plenum dokooptowało w skład KC PZPR towarzyszy: Władysława Gomulkę, Mariana Spychalskiego, Ignacego Loga-Sowińskiego i Zenona Kliszko. Towarzysze ci wzięli udział w obradach jako pełnoprawni członkowie Komitetu Centralnego.

Obrady Plenum kontynuowane będą w dniu 20 bm. o godz. 11.

W związku z obradami VIII Plenum KC PZPR, Plenum NK ZSL upoważniło wiceprezesów NK — S. Ignara, A. Juszkiewicza i J. Ozgę-Michałskiego do przeprowadzenia rozwinów z kierownictwem PZPR z udziałem Władysława Gomulki.

Plenum wyraziło poparcie dla KC PZPR w dalszym procesie demokratyzacji i umacniania suwerenności kraju, zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz utrwalenia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Komunikat o naradach Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i delegacji Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Radzieckiego w Warszawie

WARSZAWA. Dnia 19 października br. przybyła do Warszawy delegacja Komitetu Centralnego KPZR w celu omówienia z Biurem Politycznym KC PZPR aktualnych zagadnień interesujących obie partie.

W skład delegacji Komitetu Centralnego KPZR wchodziły członkowie Prezydium KC KPZR: tow. tow. Chruszczow — przewodniczący delegacji, Kaganowicz, Mikojan i Molotow.

Ze strony polskiej w naradach wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR tow. tow. Cyrankiewicz, Dworakowski, Gierek, Józwiak-Witold, R. Nowak, Z. Nowak, Ochab, Rąpacki, Rokossowski, Zambrowski, Zawadzki, oraz zastępcy członków Biura Politycznego KC PZPR — Chelchowski, Jędrzychowski, Stawinski.

W naradach uczestniczył tow. Władysław Gomulka.

Narady toczyły się w atmosferze partyjnej i przyjacielskiej szczerości.

Ustalono, że w najbliższym czasie delegacja Biura Politycznego KC PZPR uda się do Moskwy w celu omówienia z Prezydium KC KPZR zagadnień dalszego pogłębienia współpracy politycznej i gospodarczej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Związkiem Radzieckim oraz dalszego umocnienia braterskiej przyjaźni i współdziałania między Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą i Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego.

Parlamentarzyści Jugosławii powrócili do Warszawy

WARSZAWA. 19 bm. delegacja parlamentarna Jugosławii po zakończeniu podróży po Polsce, w trakcie której zwiedziła Gdańsk, Opole, Śląskie Zagłębie Węglowe, Kraków i Zakopane, powróciła do Warszawy.

W drodze powrotnej samolotem do stolicy delegacja zatrzymała się w Mielcu, gdzie zwiedziła wytwórnię sprzętu komunikacyjnego. Złota WSI przygotowała gościnną i serdeczną przyjęcie.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V Sobota, 20 i niedziela, 21. X. 1956 r. Nr 251 (1263)

- Wiceprzewodniczący Prez. WRN Z. Wróblewski
- Kierownik Wydz. Prop. KW PZPR M. Ciesielski
- Przewodniczący Prezydium MRN E. Gryz

wypowiadają się na temat Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy

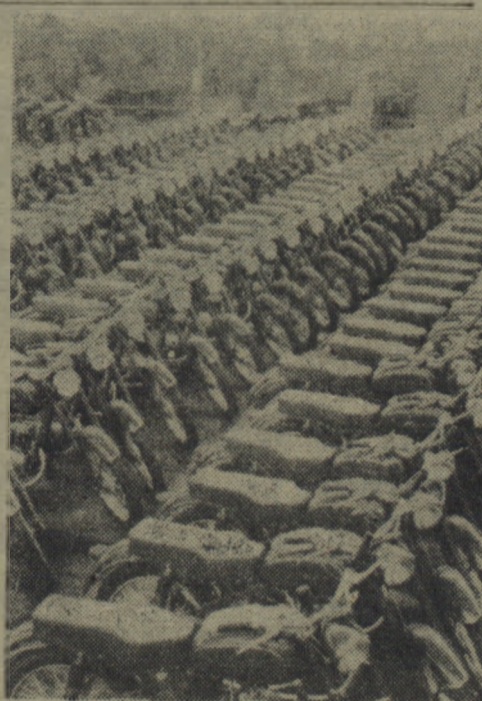
W nr 245 (1257) „Głosu” z dnia 13 bm. wyraziliśmy nasz pogląd na otwarcie w Koszalinie Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy. Ponieważ sprawa ta stanowi przedmiot zainteresowania ogółu mieszkańców — w dniu wczorajszym przedstawiciel „Głosu” przeprowadził na ten temat trzy krótkie rozmowy. A oto co mówią o stanowisku naszej gazety tow. tow.:

Zb. Wróblewski — wiceprzewodniczący Prezydium WRN. — Trzeba jak najszybciej otworzyć w Koszalinie Klub MK i P. Nie podzielałem zdania „Głosu”, aby na ten cel oddawać Dom Odzieżowy MHD przy ul. Zwycięstwa. Został on przygotowany na wzorcowy sklep kosztem pół miliona zł. Na Klub MK i P wytypowaliśmy budynek po „Sztuce”. Pozostają więc dwie możliwości: albo wykorzystać na Klub pomieszczenia po „Sztuce”, albo wprowadzić do planu na 1957 r. budowę nowego gmachu, specjalnie na ten cel przeznaczonych.

M. Ciesielski — kierownik Wydz. Prop. KW PZPR. — Klub MK i P jest nam wszystkim jak najszybciej potrzebny. Choćby tylko z tego względu, że

ciąg dalszy na str. 2

Rezolucja plenum komitetu zakładowego PZPR Pafawag-u



Jednym z pierwszych zakładów przemysłu obronnego, który przeszedł na produkcję cywilną, jest Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Pełna para ruszyła produkcja motocykli M-06 (popularne WPM-ki). Zdolność produkcyjna Świdnika wynosi obecnie 15 tys. motocykli rocznie. Plan na rok przyszły przewiduje podwojenie tej liczby.

Na zdjęciu: motocykle ze Świdnika czekają na wysyłkę.

CAF — fot. Dąbrowiecki



Książki rolnicze za pośrednictwem poczty

WARSZAWA. Uruchomiona przed kilku miesiącami w Warszawie Centralna Księgarnia Rolnicza, zajmująca się wysyłaniem książek pocztą, zyskała sobie wśród wiejskich odbiorców literatury lachowo-rolniczej dużą popularność. Codziennie na adres księgarni napływają setki listów z zamówieniami na książki z różnych dziedzin wiedzy rolniczej. Przeciwny obrót księgarni sięga ok. 1 miliona złotych miesięcznie. Ostatnio liczba zamówień na książki znacznie wzrosła. We wrześniu np. chłopcy zakupili drogą pocztową książek rolniczych na ogólną wartość 1,5 mln zł. Z najnowszyimi pozycjami z zakresu rolnictwa Centralna Księgarnia Rolnicza zapoznaje

swych odbiorców w wydawanym co dwa tygodnie biuletynie informacyjnym. Biuletyn ten otrzymują organizacje wiejskie, spółdzielnie produkcyjne, PGR-y, POM-y itp.



- Str. 3 — Skrót referatu S. Ignara na VI Plenum NK ZSL;
- Str. 5 — GOM-owski galimatias — Jerzy Lesiak.

Co sądzicie o przywróceniu praw członków KC Partii tow. tow. Gomulce, Spychalskiemu, Loga-Sowińskiemu, Kliszce? Reporterzy »Głosu« przeprowadzają błyskawiczne wywiady

Wczoraj o godzinie 10:00 rozpoczęło się w Warszawie VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W dwie godziny po rozpoczęciu Plenum, Polskie Radio nadało pierwszy komunikat informujący, iż VIII Plenum KC partii przyjęło na członków Komitetu Centralnego tow. tow. Władysława Gomulkę, Mariana Spychalskiego, Zenona Kliszko i Loga-Sowińskiego.

W związku z tym reporterzy „Głosu” przeprowadzili jeszcze tego samego dnia szereg błyskawicznych rozmów z ludźmi różnych zawodów na temat

rehabilitacji dawnych działaczy partyjnych i członków rządu. Oficer WP, Stanisław Jakubczyk:

— Tow. Spychalski był zastępczym zastępcą dowódcy AL w latach okupacji, wiceministrem obrony narodowej po wyzwoleniu. Wskutek wielu pomylek jakie popełniono w sto-

ciąg dalszy na str. 2

Nareszcie! Sklepy i restauracje — na wewnętrznym rozrachunku gospodarczym

W czwartek odbyła się w Koszalinie narada aktywów kierowniczego Wojewódzkiego Zarządu Handlu i dyrektorów podległych mu przedsiębiorstw, na której kierownik WZH tow. Matwijowski omówił zagadnienie usamodzielnienia sklepów i zakładów zbiorowego żywienia. Wszystkie państwowe przedsiębiorstwa handlowe wytypują na razie po jednym sklepie, które od 1. XI. będą pracowały na własnym rozrachunku gospodarczym. Zespoły tych sklepów po wypracowaniu akumulatorów będą dzieliły się ponadplanowym zyskiem.

Na naradzie powołano specjalną komisję, która zajmie się opracowaniem strony finansowej, prawnej i gospodarczej usamodzielnianych sklepów i restauracji.

Dzięki decentralizacji zrodzi się niewątpliwie zdrowa rywalizacja, która przyczyni się do podniesienia kultury handlu z jednej strony i znacznego podwyższenia zarobków zespołów sklepowych z drugiej. (Jb)

ciąg dalszy na str. 2

WROCŁAW. W przeddzień obrad VIII Plenum KC PZPR, w Pafawag-u odbyło się nadzwyczajne plenarne posiedzenie komitetu zakładowego partii zwołane na żądanie

(Dokończenie na str. 2)

Rozbudowa cementowni w Wierzbicy

KIELCE. W cementowni Wierzbicy trwają prace przy budowie fundamentów pod trzeci młyn cementowy. Budowa trzeciego młyna jest pierwszą inwestycją, która zapoczątkowała rozbudowę tej cementowni w 1950 roku. Dzięki rozbudowie roczna moc produkcyjna zakładu zwiększy się o około 500 tys. ton. W przyszłym roku rozpocznie się budowa dwóch pleców obrotowych.

»Orle gniazdo« w Niedzicy w remoncie

KRAKÓW. Zamek w Niedzicy przypominający swym wyglądem prawdziwe orle gniazdo — jest obecnie intensywnie remontowany. Pracują tu ekipy, które mają już długoletnie doświadczenie w konserwacji zabytków budowli obronnych w Wiśniczu, Dębnie i innych. Remontowany zamek posiada wiele tajemnic. Tu znajdują się podobno nie odnaleziony jeszcze grób ostatniej z rodu Inków kuliętniczki peruwiańskiej — Umiły. Jej potomek Andrzej Benesz odnalazł w roku 1946 ukryty w zamku testament mówiący o mitycznych skarbach Inków. Testament ten spisany był specjalnym piśmem wazekowym (zw. kipu, którego, niestety, nikt nie jest w stanie odczytać. Przypuszcza się, iż do tego pisma istnieje na zamku nie odnaleziony klucz.

Stalinvaros zmieni nazwę

BUDAPESZT. Uwzględniając życzenia ludności, rada miejska Stalinvaros postanowiła zmienić nazwę miasteczka — głównej arterii miasta — oraz wystąpić do Rady Ministrów WRL o zmianę nazwy miasta.



1944 wyzwolenie Belgradu przez Armię Radziecką.

...pogoda

Dziś zachmurzenie umiarkowane. Maksymalna temperatura do 14 stopni C. Wiatry z kierunku zachodniego i południowo-zachodniego o szybkości od 3 do 7 m na sekundę.

W XX rocznicę walk brygady im. Jarosława Dąbrowskiego w Hiszpanii



Na zdjęciu (od prawej): gen. Swierczewski — „Walter”, Dolores Ibarruri — „Passionaria” i Modesto na inspekcji brygady międzynarodowych. (CAF — Archiwum Wzrostu Historii Partii KC PZPR)

Zółwie tempo dostaw zboża

Aby nasze województwo rytmicznie realizowało planowe dostawy zboża dla państwa, spółdzielnie produkcyjne i chłopcy indywidualni winni dostarczać codziennie do punktów skupu 500 ton ziarna. Tymczasem 9 bm. dostarczono 454 tony, 10 bm. — 417, 13 bm. — 277, a 14 bm. tylko 274 tony... Jednym słowem codzienny spadek. Roczny plan dostaw wy-

konaliliśmy do tej pory w 46 proc., zaś plan październikowy w 44 proc. Zaległości więc rosną. W tabeli ogólnokrajowej nadal znajdujemy się na jednym z ostatnich miejsc.

Najlepiej dostawy przebiegają w powiatach: Biłogard — 67 proc. planu rocznego. Miastko — 58 proc. planu rocznego. Wałcz — 55 proc. planu rocznego.

Włocławek — 43 proc. planu rocznego. Świdwin — 42 proc. planu rocznego. Kołobrzeg — 39 proc. planu rocznego. Słupsk — 38 proc. planu rocznego.



Pochwała jawności

W CZORAJ donieśliśmy o stanowisku Prezydium WRN w Koszalinie, w stosunku do członków Prezydium MRN w Słupsku winnych nadużycia władzy. Pierwsze postulaty opinii publicznej zostały więc przyjęte i zrealizowane. Wbrew twierdzeniom niektórych pesymistów, że sprawa „ukręcił się łeb, aby rzekomo nie kompromitować władzy lu dowój” — Prezydium WRN — jak już podawaliśmy — postąpiło zgola inaczej. I trzeba zaraz wyjaśnić, że jak najbardziej słusznie. Winni, bez względu na to jakie zajmują stanowiska, w jakim stopniu przysłużyli się w okresie stabilizacji władzy ludowej, zostali surowo napiętnowani i muszą ponieść zasłużoną karę. Sprawy te przekazano prokuraturze.

ciąg dalszy na str. 2

500 grzybów z jednej polany

OLSZTYN. Mimo nocnych przymrozków, na Wermi i Mazurach trwa nadal sezon grzybobrania. Ludność zbiera obecnie rydze, gąski i maślaki, które występują dość licznie szczególnie w Puszczy Pińskiej oraz w lasach powiatów Szczecina i Nidzicy. W lasach nadleśnictwa Olsztyńskiego zbieracze odryli małą polanę, na której rosły setki różnych grzybów. Z polany zebrano ponad 500 rydzów, gasek i maślaków.

»Gallux« w Łodzi pomysłowo reklamuje swe towary

Kronika filmowa chuligaństwa na ekranach łódzkich kin

ŁÓDŹ. Dyrekcja łódzkiego przedsiębiorstwa handlowego „Gallux” w ciekawy sposób reklamuje swe towary. Nową metodą są m. in. błyskawiczne pokazy mody w szeregach kin łódzkich. Sukienki, bluzki, spodnie demonstrowane na modelkach wspaniale są w dowolny sposób przez konferansjerów, artystów scen łódzkich. Podają oni również ciekawe prezentowanych modeli. Obok tych pokazów ogromne zainteresowanie wśród mieszkańców Łodzi wywołują również łódzka kronika filmowa chuligaństwa — przedstawiająca w konkretny, odróżniającej wyjątki chuliganów i plikawców oraz podająca ich nazwiska.



KAIR

Z Ankary donoszą, że kontrabandyści, którzy chcieli przemyśleć przez granicę syryjską...

LONDYN

Do stolicy kraju Baczuanów Serowe przybył król tego kraju Seretse Khama...

Mimo wyrzeczenia się władzy pozycja ekskróla Seretse Khama, który zdecydował się na pobyt w kraju...

HANOI

Z oficjalnych danych wynika, że projekt budżetu Wietnamu południowego na rok 1966-67 przewiduje wydatkowanie na cele wojenne 7,8 miliarda piastrow...

Dla pokrycia rosnących wydatków sbrojonych i likwidacji oibrymniego deficytu, wynoszącego ponad 8 miliardów piastrow...

NOWY JORK

Jak donoszą, w stolicy Chile - Santiago wprowadzono stan wyjątkowy. Rząd uciekł się do tego kroku w celu niedopuszczenia do demonstracji organizowanych przez związki zawodowe...

Na temat Klubu Książki i Prasy

Dokończenie ze str. 1

mamy w kioskach do sprzedaży niedostateczną ilość prasy. Oddanie sklepu na siedzibę Klubu jest jak najbardziej niecelowe...

E. Gryz - przewodniczący Prezydium MRN. Sklep można z powodzeniem oddać na Klub MK i P. Tego rodzaju punktów detalicznej sprzedaży mamy pod dostatkiem...

Jestem za oddaniem tego sklepu na Klub MK i P. Dom po „Sztuce” należałoby natychmiast przekazać na międzyszkolną przychodnię dentystyczną dla dzieci.

Zdania - jak widzimy, są podzielone. Koniec roku się zbliża, a sprawa otwarcia Klubu stoi w miejscu. Wszystko przemawia więc za tym, że fundusze przeznaczone na otwarcie Klubu - nie zostaną w br wykorzystane i przepadną.

Wydaje się, że czas wreszcie zakończyć wszelką dyskusję. Naszym zdaniem na KLUB MK i P najlepiej jednak odpowiada lokal zajmowany obecnie przez DOM ODZIEŻOWY MHD przy ul. Zwycięstwa. I tam powinien on być zlokalizowany i jak najszybciej otwarty. Tym bardziej, że dyrekcja MKK i P zobowiązała się w tym roku uruchomić Klub, ale pod warunkiem otrzymania pomieszczeń zajmowanych przez Dom Odzieżowy.

W Moskwie podpisano dokumenty radziecko-japońskie

MOSKWA. Jak podaje agencja TASS, 19 bm. odbyło się na Kremlu podpisanie dokumentów radziecko-japońskich.

Spotkanie przedstawicieli rządu ZSRR z premierem Afganistanu

MOSKWA. Dnia 19 bm. odbyło się na Kremlu spotkanie przedstawicieli rządu radzieckiego z premierem Afganistanu Mohammedem Daudem.



Trwający w ciągu tygodnia zakaz opuszczania domów przez Greków, zamieszkałych w Nicosii wywołał powszechne oburzenie.

Komunista przewodniczącym Izby Gmin parlamentu islandzkiego

LONDYN. Jak donosi z Reykjaviku (stolica Islandii) korespondent agencji Reutersa, przewodniczącym Izby Niższej Islandzkiego Zgromadzenia Narodowego wybrany został 18 bm. Einar Olgetsson, założyciel Islandzkiej Partii Komunistycznej.

Naszym zdaniem

(Dokończenie ze str. 1)

Na uwagę zasługują także inne postanowienia Prezydium WRN.

Po pierwsze: zalecono odebranie b. wiceprzewodniczącemu ob. Sośnie domu przy ul. Marchlewskiego nr 66-a, który został wybudowany kosztem „skombinowanych” subwencji finansowych i przekazanie go najbardziej potrzebującemu mieszkańcowi Słupska.

Po drugie: Prezydium WRN w swej działalności (a szczególnie w takich wypadkach) uznano nie tylko za wakazane, ale konieczne poinformowanie o tym szerokiej opinii publicznej.

Tak więc - trzeba stwierdzić - ta oficjalna jawność życia politycznego i gospodarczego w naszym województwie zaczyna torować sobie drogę. Mało: zdobywa prawa obywatelskie. A to jest nie tylko słuszne, ale i dobre.

Zółwie tempo w dostawach

(Dokończenie ze str. 1)

spółdzielni, by w obecnym okresie rzuciły wszystkie inne prace i tylko młóciły, by na czas dostarczyć zboże. Można natomiast robić i jedno i drugie. Np. niektóre spółdzielnie jak Gudowo w pow. drawskim nie dysponując bynajmniej nadmiarem rąk do pracy, organizuje codziennie w czwartki lub 4-godzinne omłoty, dzięki czemu rytmicznie realizuje dostawy. A dnle teraz są przecięt krótkie. Ziemiaki można kopać do 6-jej wieczorem, a od 7-aj do 10-jej północy.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa na temat sytuacji na pograniczu izraelsko-jordańskim

NOWY JORK. W dniu dzisiejszym zbiera się Rada Bezpieczeństwa w celu rozpatrzenia napiętej sytuacji na Bliskim Wschodzie, powstałej w rezultacie zbrojnych incydentów na pograniczu izraelsko-jordańskim.

Stali przedstawiciele Jordanii w ONZ, Rifal zapowiedział, iż Jordania będzie się domagała zastosowania sankcji przeciwko Izraelowi m. in. za wfarngnięcie wojsk izraelskich na terytorium Jordanii w rejonie fortu Kalkilja.

Skargę w związku z incydentami na pograniczu izraelsko-jordańskim złożył także Izrael. Oskarża on w niej Jordanię o „stałe naruszanie” porozumienia rozejmowego i niedotrzymanie zobowiązań do zawieszenia broni, złożonych se kretarzowi generalnemu ONZ, Hammarskjöldowi.

Przypuszcza się, że po dyskusji proceduralnej Rada Bezpieczeństwa wysłucha przedstawicieli Jordanii i Izraela, po czym odłoży swe obrady do przyszłego tygodnia, aby umożliwić członkom Rady dokładne przestudiowanie oświadczeń obu stron.

Pierwszy zabrał głos Rifal, który przedstawił Radzie historię ostatnich wydarzeń na granicy jordańsko-izraelskiej podkreślając, że w atakach dokonanych przez wojska izraelskie na terytorium jordańskie brały udział poważne siły wyposażone w nowoczesną broń. Jednym z takich ataków, a mianowicie w dniu 25 września kierował szef sztabu generalnego Izraela.

Przedstawiciel Jordanii ostro potępił agresywne akty ze strony Izraela. Zażądał on, aby Rada Bezpieczeństwa w sposób zdecydowany położyła kres zbrojnym wystąpieniom Izraela, zaznaczając równocześnie, iż brak takiej postawy ze strony Rady zmusi Jordanię do „poczynienia odpowiednich kroków w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa”. Rifal oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa powinna zastosować wobec Izraela sankcje ekonomiczne i polityczne.

Przedstawiciel Jordanii ostro potępił agresywne akty ze strony Izraela. Zażądał on, aby Rada Bezpieczeństwa w sposób zdecydowany położyła kres zbrojnym wystąpieniom Izraela, zaznaczając równocześnie, iż brak takiej postawy ze strony Rady zmusi Jordanię do „poczynienia odpowiednich kroków w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa”. Rifal oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa powinna zastosować wobec Izraela sankcje ekonomiczne i polityczne.

Przedstawiciel Jordanii ostro potępił agresywne akty ze strony Izraela. Zażądał on, aby Rada Bezpieczeństwa w sposób zdecydowany położyła kres zbrojnym wystąpieniom Izraela, zaznaczając równocześnie, iż brak takiej postawy ze strony Rady zmusi Jordanię do „poczynienia odpowiednich kroków w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa”. Rifal oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa powinna zastosować wobec Izraela sankcje ekonomiczne i polityczne.

Przedstawiciel Jordanii ostro potępił agresywne akty ze strony Izraela. Zażądał on, aby Rada Bezpieczeństwa w sposób zdecydowany położyła kres zbrojnym wystąpieniom Izraela, zaznaczając równocześnie, iż brak takiej postawy ze strony Rady zmusi Jordanię do „poczynienia odpowiednich kroków w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa”. Rifal oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa powinna zastosować wobec Izraela sankcje ekonomiczne i polityczne.

Przedstawiciel Jordanii ostro potępił agresywne akty ze strony Izraela. Zażądał on, aby Rada Bezpieczeństwa w sposób zdecydowany położyła kres zbrojnym wystąpieniom Izraela, zaznaczając równocześnie, iż brak takiej postawy ze strony Rady zmusi Jordanię do „poczynienia odpowiednich kroków w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa”. Rifal oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa powinna zastosować wobec Izraela sankcje ekonomiczne i polityczne.

Przedstawiciel Jordanii ostro potępił agresywne akty ze strony Izraela. Zażądał on, aby Rada Bezpieczeństwa w sposób zdecydowany położyła kres zbrojnym wystąpieniom Izraela, zaznaczając równocześnie, iż brak takiej postawy ze strony Rady zmusi Jordanię do „poczynienia odpowiednich kroków w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa”. Rifal oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa powinna zastosować wobec Izraela sankcje ekonomiczne i polityczne.

Przedstawiciel Jordanii ostro potępił agresywne akty ze strony Izraela. Zażądał on, aby Rada Bezpieczeństwa w sposób zdecydowany położyła kres zbrojnym wystąpieniom Izraela, zaznaczając równocześnie, iż brak takiej postawy ze strony Rady zmusi Jordanię do „poczynienia odpowiednich kroków w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa”. Rifal oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa powinna zastosować wobec Izraela sankcje ekonomiczne i polityczne.

Przedstawiciel Jordanii ostro potępił agresywne akty ze strony Izraela. Zażądał on, aby Rada Bezpieczeństwa w sposób zdecydowany położyła kres zbrojnym wystąpieniom Izraela, zaznaczając równocześnie, iż brak takiej postawy ze strony Rady zmusi Jordanię do „poczynienia odpowiednich kroków w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa”. Rifal oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa powinna zastosować wobec Izraela sankcje ekonomiczne i polityczne.

Przedstawiciel Jordanii ostro potępił agresywne akty ze strony Izraela. Zażądał on, aby Rada Bezpieczeństwa w sposób zdecydowany położyła kres zbrojnym wystąpieniom Izraela, zaznaczając równocześnie, iż brak takiej postawy ze strony Rady zmusi Jordanię do „poczynienia odpowiednich kroków w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa”. Rifal oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa powinna zastosować wobec Izraela sankcje ekonomiczne i polityczne.

Przedstawiciel Jordanii ostro potępił agresywne akty ze strony Izraela. Zażądał on, aby Rada Bezpieczeństwa w sposób zdecydowany położyła kres zbrojnym wystąpieniom Izraela, zaznaczając równocześnie, iż brak takiej postawy ze strony Rady zmusi Jordanię do „poczynienia odpowiednich kroków w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa”. Rifal oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa powinna zastosować wobec Izraela sankcje ekonomiczne i polityczne.

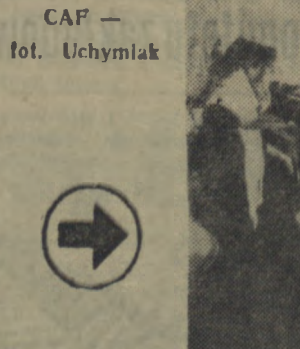
Kancelerz Austrii Raab odwiedzi NRF

BONN. W poniedziałek przybędzie do Bonn z 4-dniową oficjalną wizytą kanclerz Austrii Julius Raab. Będzie to pierwsza od 26 lat oficjalna wizyta austriackiego szefa rządu w Niemczech.

I Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej

Wielu gości honorowych Festiwalu oraz kompozycytorów zagranicznych zjedli do domu rodzinny Chopina w Zelazowej Woli.

Na zdjęciu: Uczestnicy wybieżki do Zelazowej Woli słuchają koncertu w wykonaniu uczennicy PWSM w Krakowie - A. Ablemowiczówny.



Pierwsza na świecie ogrzewana autostrada w Szwajcarii

GENEWA. Szwajcaria otrzymała w tym roku, jako pierwszy kraj, ogrzewaną zimną autostradę. Na odcinku między kantonami Zurych i Graubunden zbudowano okrężną autostradę, biegnącą na wysokości miasteczka Murg przy jeziorze Wallen.

Niecodzienny konflikt

PARYŻ. Niecodzienny konflikt spowodował zbiorowa dysmisja rady miejskiej małej miejscowości Fontaine-en-Duesmois w departamencie Cote d'Or.

Haile Selassie udaje się do Indii, Japonii i Burmy

KAIR. W Addis-Abebie podano do wiadomości, że cesarz Etiopii Haile Selassie udaje się w dniu 20 bm. w oficjalną podróż do Indii, Japonii i Burmy.

Bundesrat zatwierdził w 1szym czytaniu ustawę o 12-miesięcznej służbie wojskowej

BONN. Bundesrat (Izba wyższa parlamentu niemieckiego - przedstawicielstwo krajów) zatwierdził 19 bm. w pierwszym czytaniu ustawę o 12-miesięcznej służbie wojskowej.

Jak wiadomo rząd niemiecki zamierza przystąpić do szkolenia rekrutów w styczniu 1957 roku. Rejestracja poborowych rozpoczęła się już 13 października.

Anglia ingeruje w sprawy wewnętrzne Jordanii

KAIR. Jak podaje dziennik „Aaz-Szaab”, król Musseid odrzucił żądanie Anglii odroczenia wyborów w Jordanii, wyznaczonych na 31 października.

Anglia - pisze dziennik - domaga się odroczenia wyborów w związku z nieudanymi próbami zapewnienia większości w przyszłym parlamencie jordańskim. Rząd angielski liczył tym samym na zmocnienie pozycji Wielkiej Brytanii na Bliskim Wschodzie.

Pożar w kopalni Marcinelle został ugaszony

BRUKSELA. Po 72 dniach od największej w tym stuleciu katastrofy górniczej w Belgii został ugaszony pożar w kopalni Marcinelle, koło Charleroi. Przystąpiono do porządkowania poszczególnych pokładów i odbudowy urządzeń wentylacyjnych.

Reporterzy »Głosu« przeprowadzają wywiady

aresztowano? Wtedy była taka moda. - Kto ciut na lewo, albo na prawo, to po nim. Dzisiaj nowiny o tym: wytwory stalinizmu. I dobrze. Tow. Gomulce trzeba było dać pełną rehabilitację. - Zyskano znowu dobrego działacza partyjnego, a co najwazniejsze - ludzie widzą, że u nas się w końcu zmienia na lepsze. Demokratyzacja to naprawdę dobra i potrzebna rzecz. Sekretarz Komitetu Miejskiego w Koszalinie tow. Górski: - Uważam, że informowanie społeczeństwa na bieżąco z obrad VIII Plenum jest wielkim postępem w życiu naszej partii. Przyczyni się do poważnego wzrostu zaufania ludzi do partii. Robotnicy przyjęli komunikat radiowy z zadowoleniem. Kierownik WUM-L w Koszalinie tow. Lembiczy: - Informacja z obrad Plenum - tak jak dotychczas - dobra, wszyscy są zadowoleni. Poza tym myślę, że nareszcie zostaną wyjaśnione wszystkie sporne sprawy związane z osobą tow. Gomulki. Dla nas, pracowników WUM-L - szczególnie dla wykładowców, zagadnienie to jest niezmiernie ważne. Chodził przecież o mówienie ludziom prawdy.

Pożar w kopalni Marcinelle został ugaszony

BRUKSELA. Po 72 dniach od największej w tym stuleciu katastrofy górniczej w Belgii został ugaszony pożar w kopalni Marcinelle, koło Charleroi. Przystąpiono do porządkowania poszczególnych pokładów i odbudowy urządzeń wentylacyjnych.

Reporterzy »Głosu« przeprowadzają wywiady

aresztowano? Wtedy była taka moda. - Kto ciut na lewo, albo na prawo, to po nim. Dzisiaj nowiny o tym: wytwory stalinizmu. I dobrze. Tow. Gomulce trzeba było dać pełną rehabilitację. - Zyskano znowu dobrego działacza partyjnego, a co najwazniejsze - ludzie widzą, że u nas się w końcu zmienia na lepsze. Demokratyzacja to naprawdę dobra i potrzebna rzecz. Sekretarz Komitetu Miejskiego w Koszalinie tow. Górski: - Uważam, że informowanie społeczeństwa na bieżąco z obrad VIII Plenum jest wielkim postępem w życiu naszej partii. Przyczyni się do poważnego wzrostu zaufania ludzi do partii. Robotnicy przyjęli komunikat radiowy z zadowoleniem. Kierownik WUM-L w Koszalinie tow. Lembiczy: - Informacja z obrad Plenum - tak jak dotychczas - dobra, wszyscy są zadowoleni. Poza tym myślę, że nareszcie zostaną wyjaśnione wszystkie sporne sprawy związane z osobą tow. Gomulki. Dla nas, pracowników WUM-L - szczególnie dla wykładowców, zagadnienie to jest niezmiernie ważne. Chodził przecież o mówienie ludziom prawdy.

Stanowisko ZSL w sprawach politycznych, gospodarczych i kulturalnych

WARSZAWA. Na posiedzeniu IV plenum Naczelny Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, którego obrady rozpoczęły się 18 bm., wiceprezes NK wygłosił w imieniu prezydium NK referat precyzujący stanowisko ZSL w sprawach politycznych, gospodarczych i kulturalnych oraz zadania stronnictwa.

W początkowej części referatu wiceprezes Ignar wskazuje na nurtującą w stronnictwie konieczność krytycznej oceny wielu dziedzin naszego życia państwowego, gospodarczego i partyjno-politycznego, odrzucenia błędów i niedomagań, jakie narosły głównie w latach 1949—1953 r. Mówca nawołuje do roli XX Zjazdu KPZR w walce o socjalistyczną demokrację.

XX Zjazd, ze względu na zasługi ZSRR wobec Polski i wpływ na kształtowanie się naszych stosunków wewnętrznych, ma ogromne znaczenie dla nas — stwierdza mówca. Przypomina on, że w minionym okresie doświadczenia rażą dalekie stosowano w Polsce w sposób mechaniczny wraz z cennymi doświadczeniami przeniesiono do nas i błędy. A przecież chodzi o to, aby korzystając z doświadczeń ZSRR i innych krajów urządzić w Polsce życie według rzeczywistych warunków, potrzeb i możliwości mas robotników, chłopów i inteligencji.

Wpływ mas na politykę kraju może coraz bardziej wzrastać — kontynuuje mówca — o ile rozwija się, rozrasta i doskonali organizacje polityczne i społeczne.

Wielu kierownictwa partii politycznych i rządu z masami obywateli musi się opierać na rozwiniętych i samorządnych organizacjach terenowych, do których należy zaliczyć demokratycznie ukształtowane organizacje polityczne, organizacje zawodowe, społeczne i kulturalne.

Mówca szeroko analizuje stosunki pomiędzy ZSL i PZPR, stwierdzając, że utarła się w przeszłości praktyka przemilczania roli stronnictwa. Płynęło to z błędnej teorii — stwierdza — że ZSL jest organizacją szacunkową, krótkotrwałą, że w jakichś sposób zniknie ona z chwilą powstania skolektywizowania wsi, a wieś spodziewano się skolektywizować w dość krótkim czasie. Mówi o tym, że ZSL nie ma charakteru partii politycznej i traktowanej jako transmisja, której celem jest przeniesienie do mas uchwały KC.

Od szeregu lat ZSL zbyt mało zajmowało się sprawami młodzieży wiejskiej, oświaty i kultury, a źródłem wszystkiego były nastroje likwidatorskie.

Dziś już wszyscy doszli do przekonania, że ZSL nie może być i nie jest jakąś wymierzającą o nieokreślonym charakterze organizacją, której istnienie wstydliwie się przemilcza. Ze powinno być i jest partią polityczną chłopów, którą powinno się rozwijać i wzmacniać przez dopływ rezerw spośród starszych chłopów oraz młodzieży wiejskiej z szeregu i spoza szeregu ZMP. Jako partia polityczna ZSL winno reprezentować i bronić słusznych interesów chłopów i w równie silnym stopniu bronić interesów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, bo jest to podstawowe zadanie partii ludu pracującego. ZSL winno zajmować się wszystkimi sprawami chłopów i państwa, przyczyniając się do postępu gospodarczego i kulturalnego wsi.

W naszym systemie demokracji ludowej uznajemy przodującą rolę PZPR, która była przywódcą narodu w obaleniu ustroju kapitalistycznego i przewodził nadal w budowie ustroju socjalistycznego. Nie oznacza to jednak, że w Polsce sama PZPR bez swych sojuszników politycznych decyduje o wszystkim. Potrzebna tu jest bliska współpraca i uwzględnianie twórczej roli innych partii politycznych, a w odniesieniu do spraw rolnictwa i wsi — Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Wszystkie partie jednoczą swą działalność i uzgadniają podstawową wspólnotę celów w ramach Frontu Narodowego. Nie byłoby jednak właściwe, gdyby Front Narodowy

miał się przerodzić w partię polityczną.

Koncepcja Frontu Narodowego wymaga dokładniejszego określenia. Front Narodowy jednoczy ogół obywateli do wspólnego działania dla dobra ojczyzny, lecz nie może zastąpić partii politycznych i organizacji społecznych.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe — kontynuuje wiceprezes Ignar — winno rozwijać swoją inicjatywę zmierzającą do ożywienia prac Sejmu, aby Sejm spełnił swą konstytucyjną rolę najwyższego organu władzy państwowej w zakresie ustawodawstwa i kontroli rządu.

Konieczny jest właściwy udział ZSL w przyszłym rządzie. Jedynym stanowiskiem ministra leśnictwa, jakie obecnie piastuje działacz ZSL, wskazuje na rażąco pozostałości przeżytków z okresu tendencji likwidatorskich w stosunku do ZSL. W ruchu ludowym jest wielu wybitnych i doświadczonych działaczy, którzy często zepchnięci zostali na pozycje nie dające możliwości w pełni wykorzystać ich talentu i wysokiego poziomu ideowego.

W związku z zbliżającymi się wyborami do Sejmu i wpływem kadencji naczelnych organów władzy i administracji państwowej zachodzi potrzeba wykorzystania doświadczeń w celu poprawienia systemu kierowania państwem oraz określenia zadań poszczególnych organów państwowych, aby działalność ich była w pełni zgodna z zasadami Konstytucji, co jest podstawowym warunkiem przywrócenia praworządności.

Mówca stwierdza dalej, że przy powołaniu nowego rządu po wyborach — Sejm winien przeprowadzić reorganizację przez dalsze zmniejszenie ilości resortów. Proponuje on likwidację Ministerstwa Skupu, którego zadania należałoby rozdzielić po między Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, i Ministerstwo Rolnictwa, a także proponuje połączenie Ministerstwa PGR z Ministerstwem Rolnictwa.

Mówiąc dalej o rządzie, wiceprezes Ignar wysuwa pogląd, że należy 3-krotnie zmniejszyć liczbę wicepremierów oraz że Prezydium Rządu jest organem nie konstytucyjnym, należy więc z niego zrezygnować. Konstytucja mówi — oświadcza wiceprezes Ignar — że naczelnym wykonawczym i zarządzającym organem jest Rada Ministrów i jej uchwały są prawomocne.

Następnie wiceprezes Ignar stwierdza, że w Polsce jest jeszcze wiele przeżytków w stosunkach między państwem a wsią. Za takie przeżytki uważa szarwarki, miarki i odsypy młynskie i wypowiada się za ich zniesienie. Państwowy obowiązek pracy przymusowej należy ograniczyć do potrzeb obrony i klęsk żywiołowych, a zniesić szarwarki jako obowiązek ustawowy. Decyzje w sprawie bezpłatnej pracy pieszej i konnej przy budowie dróg itp. pozostawić samym chłopom, czyli przekazać ją radom eromadzki i zebrań wiejskich.

Dalsze z serii feudalnych przyzwyczajzeń — oświadcza on — to próba regulowania społecznej podziału pracy i możliwości kształcenia przy pomocy tzw. przymusu pozaekonomicznego, właściwego dla okresu feudalizmu. 17 sierpnia tego roku Rada Ministrów wydała zarządzenie o zakazie przyjmowania do pracy w fabrykach, sklepach i urzędach ludności ze wsi. Zarządzenie to zakazuje również przyjmowania młodzieży wiejskiej do nauki zawodów nierolniczych. Prezydium NK ZSL wystosowało w tej sprawie protest do premiera oraz poleciło skrytykować te uchwały w „Zielonym Sztandarze”. Mamy nadzieję, że Rada Ministrów odwoła te uchwały i wycofa się z popełnionego błędu, a wpływ na regulowanie społecznego podziału pracy zabezpieczy przez stwarzanie odpowiednich warunków ekonomicznych.

W dalszym ciągu referat stwierdza, że dla pełnego wprowadzenia w życie art. 71 Konstytucji, mówiącego m. in. o wolności słowa i dźwięku, trzeba zniesić cenzurę prewencyjną gazet, a wprowadzić cenzurę normalną — czyli pociąganie do od-

oraz zadania stronnictwa

Skrót referatu wiceprezesa NK ZSL

S. Ignara na IV plenum NK ZSL

powiedzialności tych redaktorów i autorów, którzy ogłaszają artykuły skierowane przeciwko naszemu ustrojowi i interesom państwa oraz domaga się zaprzestania niepraworządnej — jak stwierdza — polityki kolportażu, rozprowadzania pism

O POLITYCE ZAGRANICZNEJ

Jeśli chodzi o całość naszej polityki zagranicznej to trzeba stwierdzić, że jest ona zbyt jednostronna. Ostatnio bardzo się ożywiły nasze kontakty parlamentarne. Ale niestety, nie widzimy tu dostatecznej wzajemności. Podczas gdy w Polsce bawili liczne delegacje krajów kapitalistycznych — Francji, Anglii, Finlandii, Włoch i inne, to Polska nie wysłała do tych krajów delegacji Sejmu. Dobrze by było, aby wymiana opierała się na zasadzie wzajemności. Jedynie w wymianie parlamentarnej z krajami demokracji ludowej łącznie z Jugosławią nie mamy „zaległości” w naszej stronie.

Z zadowoleniem widzieliśmy więcej inicjatyw naszego rządu w polityce zagranicznej tak w stosunku do ZSRR i krajów demokracji ludowej, jak i krajów kapitalistycznych. Równocześnie potrzebne jest szczególnie informowanie społeczeństwa o naszej polityce zagranicznej.

Handel zagraniczny Polski jest rozwinięty, dokonujemy wymiany z kilkudziesięciu krajami całego świata, ale społeczeństwo bardzo skąpo i wyrywkowo informowano o blaskach i cieniach tego handlu. Ponadto uczestniczymy we współpracy gospodarczej z ZSRR i z krajami demokracji ludowej w dziedzinie podziału zadań produkcyjnych i socjalizacji. Społeczeństwo polskie chciałoby więcej wiedzieć o tej współpracy. Potrzebna jest większa jawność naszej współpracy gospodarczej z zagranicą.

O SPRAWACH WEWNĘTRZNYCH STRONNICTWA

Dla ożywienia życia politycznego stronnictwa — stwierdza mówca — należy rozszerzyć samodzielność i odpowiedzialność poszczególnych instancji i organizacji terenowych. Trzeba całkowicie zarzuć administracyjne narzucanie organizacjom terenowym kierownictwa politycznego. Nie powinien tego robić ani Naczelny Komitet, ani komitet wojewódzki. Naczelny Komitet winien dać właściwy przykład wojewódzkiemu komitetowi i kontrolować przestrzeganie zasad demokracji i praworządności wewnątrzpartyjnej. Trzeba walczyć o powszechną i pełną demokratyzację ZSL oraz przestrzeganie zasady obteralności władz wszystkich ogniw organizacyjnych w tajnych wyborach.

Ideowo-polityczna praca w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym jest najważniejszym naszym zadaniem.

Kształtowanie wysokiego poziomu świadomości politycznej chłopów może się skutecznie odbywać tylko wtedy, jeśli będziemy przestrzegać zasad, które dotychczas były łamane.

Chodzi tu o sprawę sojuszu robotniczo-chłopskiego. Samo pojęcie sojuszu robotniczo-chłopskiego, czyli wspólne działania podstawowych klas ludu pracującego, musi być organicznie związane z zasadami demokracji. Tymczasem w minionych latach przejawiały się jeszcze pozostałości luksemburgizmu, czyli niedocenywanie wagi czynnego udziału mas chłopskich w społecznej rewolucji oraz położenie głównego akcentu na hegemonii klasy robotniczej, zapominając często o drugiej stronie sojuszu polegającej na wzajemności i na wspólnej ekonomicznej. Na to chłop nie mógł się zgodzić i nie zgodził się. Bolało chłopów przemilczanie zasług ruchu ludowego w strajkach, w walce z władzą broniącą ob-

szarników i karteli. Bolało zaprzeczanie patriotycznej postawy Batalionów Chłopskich i ich zbrojnych walk z okupantem. Przykre było i w swych następstwach szkodliwe, wypieranie się przez aparat ZMP radykalnych tradycji „Wici” i dużego dorobku wychowawczego ruchu młodzieży wiejskiej.

Dość powszechne było wymawianie chłopom, że ich udział w świadczeniach na rzecz odbudowy kraju i budowy przemysłu jest niewielki w porównaniu z wielkim wkładem klasy robotniczej. Oczywiście jest prawdą, że klasa robotnicza daje więcej i tego nikt nie może zakwestionować. Ale zupełnie niepotrzebnie ogłaszano cyfry, które wkład chłopski ograniczały wyłącznie do świadczeń podatkowych, które stanowią mniej niż połowę udziału chłopskiego w ciężarach państwowych.

Skąd wynikały te wypaczenia sojuszu robotniczo-chłopskiego? Całe szczęście, że nie ze środowisk robotniczych, bo robotnicy szanują chłopów i znają ich trudne życie, podobnie jak chłop odnosi się z szacunkiem do znaczenia i poświęceń klasy robotniczej. Wypaczenia sojuszu mają swe źródło w aparacie biurokratycznym, który oderwał się od klasy robotniczej, a przemawiał do chłopów w imieniu tej klasy.

Dla umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, który powinien stać się nierozwalnym — jako podstawowe źródło władzy ludowej, nasi działacze i pracownicy aparatu ZSL muszą odrzucić te kardynalne błędy, jakie dotychczas popełniano.

Sprawę reaktywowania i rehabilitacji oczernionych, skrzywdzonych i odsuniętych działaczy i członków należy postawić jako jedno z najpilniejszych zadań na najbliższy okres. Naczelny Komitet winien powołać do tego zadania specjalną komisję, która powinna składać sprawozdania i stawiać wnioski na prezydium z przebiegu swych prac.

O PLANIE 5-LETNIM W ROLNICTWIE

W Polsce istnieje konieczność podniesienia produkcji rolnej w najbliższych latach — w szczególności plonów zbóż, wydajności łak i mleczności. Konieczne jest także zwiększenie ilości bydła na niektórych terenach, a w szczególności w PGR. Wymaga to następujących środków:

a) Zoapatrzania gospodarstw indywidualnych w nawozy sztuczne dla zasilenia upraw zbożowych, a w szczególności jest to konieczne dla gleb lekkich, na których uprawia się przeważającą większość zbóż.

b) Znacznego zwiększenia inwestycji melioracyjnych, a w szczególności na meliorację łak.

c) Konieczne jest także zwiększenie ilości materiałów budowlanych dla gospodarstw indywidualnych, aby przystąpić dalsze pogarszanie się stanu zabudowań gospodarskich, jakie występuje już od szeregu lat.

Zamierzony wzrost produkcji musi być zbilansowany z ilością nakładów na rolnictwo. Budownictwo chłopskie nie wymaga od państwa wieloletnich nakładów finansowych, ponieważ chłop mogą w większości pokryć koszty budowy własnymi środkami pieniężnymi i własną robocizną, wystarczą tu pewna pula średniodoterminowego kredytu. Dotychczasowa polityka w sprawach budownictwa wiejskiego była błędna, przynosiła poważne szkody w produkcji rolnej. Przy podziale dochodu na miasto i wieś brano z jednej strony spożytki ludności miejskiej, a z drugiej strony inną jakością wielkość, składającą się ze spożycia i z kosztów pro-

wadzenia zakładów produkcyjnych, jakimi są gospodarstwa rolne. W rachunku zapomniano o potrzebie nakładów na produkcję i stąd otrzymano fałszywy wynik. Błąd ten ujawnił się pod koniec planu 6-letniego w postaci słabych wyników produkcji rolnej. Jeżeli go będziemy popełniać nadal — możemy oczekiwać podobnych skutków.

Coraz bardziej dochodzi do głosu krytyka słabej lub żadnej opłacalności niektórych gałęzi produkcji rolnej, jak np. zboża.

Na skutek zbyt niskich cen w obowiązkowym skupie, ceny wolnorynkowe są sztucznie wywindowane, co odbija się bardzo ujemnie na gospodarstwach nie posiadających nadwyżek wolnorynkowych, a państwu, które skupuje już kilkaset tysięcy ton na wolnym rynku, nie daje oszczędności. Należałoby więc pracować dokładniej tę sprawę, aby jeśli to się okaże korzystne i dla chłopów i dla państwa, wprowadzić na przyszły rok pewne zmiany.

Pobudzenie chłopskiej inicjatywy w budownictwie gospodarskim i nakładach ich własnych środków jest jednym z podstawowych warunków podniesienia produkcji rolnej. Środki, które z podziału dochodu narodowego trafiają drogą do gospodarstwa rolnego jako nakłady na produkcję, zwiększają wydajność chłopskiej pracy, uintensyfikują rolnictwo i przyniosą wielką korzyść całej gospodarce kraju. Na tej drodze trzeba szukać możliwości zahamowania nadmiernego odplywu ludności ze wsi, a nie przy pomocy zakazów administracyjnych. Przecież jest powszechnie znana prawidłowość, że przemysł może się szybko rozwijać tylko wtedy, gdy coraz bardziej zwiększa się chłonność rynku wewnętrznego, którym dla przemysłu jest głównie wieś.

W związku z wyżej wymienionymi względami zachodzi potrzeba poprawy podziału nakładów inwestycyjnych w planie 5-letnim — tak, aby udział rolnictwa podnieść z 11 proc. — ostatnio zdaje się 12 proc. — do 15 proc., a ponadto powiększyć i przyspieszyć inwestycje na rozbudowę przemysłu nawozów sztucznych, bądź polepszyć zaopatrzenie rolnictwa przez zwiększenie importu. W projekcie Rady Ministrów nie uwzględniono bowiem konieczności dostarczenia nawozów pod zboża na gleby lekkie, a przeważającą ilość wzrostu nakładów inwestycyjnych i materiałów dla rolnictwa przesunięto na ostatnie dwa lata planu. Z takiego inwestowania rolnictwa nie będzie wzrostu produkcji rolnej w planie 5-letnim. Możemy się spodziewać dobrych wyników, jeśli wprowadzimy proponowane poprawki.

Drugim środkiem do zabezpieczenia potrzebnych przez nas, a podanych w projekcie planu 5-letniego wyników produkcji rolnej, jest pewna zmiana w przeznaczeniu nakładów na poszczególne cele rolnicze. W projekcie planu wielką część inwestycji ma być użyta na cele nie dające szybkich wyników produkcyjnych, na rozbudowę przedsiębiorstw POM-owskich. Środki przeznaczone na dalszą rozbudowę POM należą o połowę zmniejszyć, a jest to parę miliardów złotych, i rozdzielić je bezpośrednio na spółdzielcze i indywidualne gospodarstwa chłopskie. Jesteśmy zdecydowanymi zwolennikami spółdzielczości produkcyjnej i nie musimy wszystkie siły dla budowy socjalizmu na wsi. Ale nie chcemy też popełniać błędów, który hamuje rozwój spółdzielczości. Będąc tym jest zaniebawiane bezpośrednich potrzeb produkcyjnych. Jedynie słuszną w Polsce drogą przebudowy ustroju rolnego — to związanie w jedno rozbudowę gospodarstw zespołowych i podnoszenia produkcji całego rolnictwa. Dlatego nakłady na rolnictwo muszą być tak rozdzielane, aby podbudowały i do wzrostu produkcji i do przebudowy, a propozycja wysunięta w projekcie planu nie odnawia tej

zasadzie i dlatego trzeba wprowadzić poprawki.

W końcowej części referatu wiceprezes Ignar podkreśla, że ZSL poczuwa się do odpowiedzialności za sprawy wsi i państwa. — Bierz udział w budowie ustroju socjalistycznego w naszym kraju i dąży do tego, aby nasza ojczyzna stała się zamożniejszą i aby rosło jej znaczenie w świecie; — współdziała w rozszerzaniu współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, który w swej pionierskiej roli poświęca tyle sił i uwagi dla utrwalenia pokoju między narodami i niesie pomoc wszystkim krajom, budującym nowe życie na zasadach sprawności narodowej i suwerenności społecznej. ZSL współdziała w umocnieniu współpracy z naszymi sąsiadami — krajami demokracji ludowej i dalekimi krajami Azji, idącymi po tej samej drodze, dąży do nawiązania łączności gospodarczej i kulturalnej z krajami kapitalistycznymi, a w szczególności z tamtejszymi demokracjami partiami i związkami chłopskimi. Szerzej mówi on o stosunkach z ZSRR, zwłaszcza od czasu XX Zjazdu KPZR, wskazując na formy skutecznej działalności w zakresie umacniania przyjaźni polsko-radzieckiej.

Żadne nasze słuszne dążenia do nawiązania i rozwinięcia wymiany politycznej, gospodarczej i kulturalnej z krajami kapitalistycznymi nie mogą osłabić naszych nierozwalnych związków przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Nasza chłopska partia — mówi wiceprezes Ignar — już z samej swej istoty jest partią ludowych patriotów swej ojczyzny, z którą chłopci są nierozwalnie powiązani wszystkimi niemi swego życia i całą świadomością swych umysłów. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe poczuwa się do obowiązku reprezentowania interesów wsi, które nie stoją w sprzeczności z interesami klasy robotniczej i naszego państwa. Naszym obowiązkiem jest dobrze znać sprawy rolnictwa, pomagać chłopom, naszym członkom i bezpartyjnym, popierać organizację wiejską ZMP i wpływać wychowawczo na niezorganizowaną młodzież chłopską.

ZSL powinno współpracować z PZPR na zasadach przyjaznej wzajemnej krytyki oraz stawiać do wspólnego rozwiązania ważne sprawy rolnictwa i inne na podstawie opinii mas członkowskich stronnictwa i rozwiązania władz ZSL.

Tam, gdzie udział ZSL był sztucznie ograniczony, należy ten stan poprawić. Wszystkim swoim działaczom, którzy są lub będą wybierani do władz terenowych i centralnych oraz pełniących funkcje gospodarze lub kulturalne, stronnictwo powinno pomagać, kontrolować ich i stawiać przed nimi zadania wynikające z potrzeb chłopskich i państwowych. Ludzie ci powinni być „na codzień” związani z odpowiednimi ogniwami organizacyjnymi i kolektywami stronnictwa. Powołanie członków ZSL na takie czy inne stanowiska, jak również zwalnianie z zajmowanych stanowisk powinno dokonywać się z wiedzą odpowiedniej instancji stronnictwa.

Zdając sobie sprawę z wielkiej roli ZSL, które rozwija swą działalność na gruncie 60-letniej tradycji radykalnych szeregu i organizacji ruchu ludowego, nie chcemy prowadzić jakiegokolwiek partykularnej, zaściankowej polityki, uwzględniającej tylko interesy jednej klasy. Chcemy — oświadcza w zakończeniu referatu wiceprezes Ignar — uczestniczyć wspólnie z innymi partiami i klasami ludu pracującego w budowie Polski socjalistycznej pod sztandarem Frontu Narodowego, jednoczącym wszystkich polskich patriotów pod przewodnictwem przedstawicielstwa klasy robotniczej — PZPR.

Projekt Planu 5-letniego zaopatrzenia wsi przedmiotem obrad Sejmowej Komisji Obrótu Towarowego

WARSZAWA. Czwartkowe posiedzenie Sejmowej Komisji Obrótu Towarowego poświęcone było omówieniu założeń planu 5-letniego w dziedzinie zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe.

W obradach, którym przewodniczyła posłanka Jarmulowicz, uczestniczyli: wiceprezes Rady Ministrów Gede, I zastępca Przewodniczącego PKPG — Kasman, minister handlu wewnętrznego — Minor, minister skupu — Mierzwinski, kierownik Wydz. Handlu KC PZPR — Kubicki oraz liczni przedstawiciele zainteresowanych resortów i organizacji.

Z projektem planu zapoznali komisję wiceprezes Zarządu Głównego CRS — Treblińska. Stwierdziła ona jednak, że będą to jedynie założenia planu w zakresie zaopatrzenia chłopów w materiały inwestycyjne i potrzebne do produkcji rolnej: zaopatrzenia wsi w inne artykuły nie może przedstawić, ponieważ — jak stwierdziła — PKPG, biorąc pod uwagę projekt Ministerstwa Handlu Wewnętrznego o decentralizacji planowania i podziału towarów nie wyodrębnia w założeniach planu masy towarowej przeznaczanej dla wsi.

Chociaż w planie 5-letnim przewidziany jest poważny wzrost dostaw takich materiałów budowlanych jak tarcica i cement, to jednak zapotrzebowanie wsi na te materiały, będzie pokryte zaledwie w 60-70 procent. Również zaopatrzenie chłopów w maszyny i narzędzia rolnicze oraz nawozy sztuczne — jak to już stwierdzano na Sejmowej Komisji Rolnictwa — mimo poważnego wzrostu przewidzianego w 5-lacie jest wciąż niewystarczające.

W zaopatrzeniu ludności wiejskiej w węgiel pewna poprawa nastąpi już w roku bieżącym. Wiadę otrzymuje w tym roku o 750 tys. ton węgla więcej niż w roku ubiegłym. Nadal jednak chłopom należą się poważne ilości węgla z tytułu premii za zakontraktowane i dostarczone tuczniaki. Stwierdzając, że w roku 1960 dostawy węgla dla wsi wzrosną do 5,5 mln ton, wiceprezes Treblińska zwróciła jednocześnie uwagę na minimalne wykorzystanie miejscowych źródeł opalowych jak np. torf, niższe gatunki drewna, które w poważnym stopniu zmniejszyłyby odczuwany obecnie brak węgla.

Wiceprezes CRS stwierdziła, że zgodnie z projektem planu 5-letniego powinien nastąpić również poważny wzrost zaopatrzenia wsi w artykuły spożywcze, takie jak kasza jęczmienna, cukier, śledzie, tłuszcze roślinne, konserwy itp. Równocześnie zwróciła ona uwagę na to, że wieś otrzymuje wciąż za mało mebli, maszyn do szyć, ciar, rowerów, aparatów radiowych itp.

Projekt planu zakłada, że ogólna ilość towarów, jaką dostarczy ma w okresie 5-letniego handlu wiejski wzrośnie o ponad 60 proc. Zachodzi obawa — jak podkreśliła mówczyni — że zbyt szczupła wciąż sieć sklepów wiejskich nie podda zwiększonym zadaniom. Zgodnie z projektem bowiem w najbliższych 5 latach ma powstać na wsi 3800 sklepów, w tym 550 z nowego budownictwa. Ponadto przewiduje się wybudowanie ok. 1800 magazynów nawozowych, 150 magazynów hurtowych, oraz bazy hurtowe dla PZGS-ów i magazynów paszowe. Inwestycje te są jednak niewystarczające nawet na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb. Wynika to stąd, że większość placówek GS powstała w lokalach dawnych sklepów prywatnych, nie przystosowanych do potrzeb handlu spółdzielczego.

Wiceprezes Treblińska ostro skrytykowała projekt MHW w sprawie decentralizacji planowania i przekazania rozdziału towarów zarządom handlu przy radach narodowych. Stwierdziła ona, że pozostawienie CRS-owi jedynie rozdziału materiałów budowlanych, maszyn rolniczych i węgla jest sprzeczne z uchwałą Prezydium Rządu z kwietnia 1954 roku oraz narusza samorządność spółdzielczą. Powstaje także obawa, że rady narodowe będą faworyzowały przy rozdziale towarów handel miejski na niekorzyść chłopów.

Następnie pos. Owczarczyk zapoznał komisję z wnioskami opracowanymi przez powołaną na poprzednim posiedzeniu podkomisję. We wnioskach tych podkomisja poparła zastrzeżenie CRS co do projektu MHW, stwierdzając m. in., że centralne planowanie rozdziału towarów bez wyodrębnienia na miasto i wieś jest niestuzne. Działalność spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu zajmuje ważną pozycję w naszej gospodarce i powinna mieć zapewnione szersze niż dotychczas możliwości samorządnego gospodarowania.

Podkreślono także we wnioskach, iż należy poddać rewizji wiele obowiązujących przepisów bankowych, które kerpują inicjatywę spółdzielczości. Bardzo istotną sprawą — jak stwierdzono — jest konieczność opracowania wieloletniego planu eksploatacji złóż torfowych i rozpoczęcia produkcji maszyn do przerobki torfu. We wnioskach wysunięto także propozycję przyjęcia w całości przez spółdzielczość większą kontraktację żywa, skupu i kontrak-

tacji ziemniaków, warzyw i owoców. Proponuje się również powierzenie GS-om całej kontraktacji i skupu roślin włóknistych oraz zwiększenia udziału w obrocie nasionami siewnymi, skupie jaj, drobiu itp.

Minister handlu wewnętrznego — Minor — wyraził zdziwienie, że powstał tak wielki opór w CSR w stosunku do projektu MHW, który opracowany jest przez ministerstwo na żądanie większości wojewódzkich rad narodowych, stale domagających się prawa decyzji w kwestiach tak zasadniczych, jak planowanie i rozdział masy towarowej. Min. Minor podkreśla, że projekt ten nie ma nic wspólnego z ograniczaniem samorządności organizacji spółdzielczych. Ponieważ zaistniała tak wielka różnica zdań, projekt — według jego opinii — powinien być przedmiotem dalszych obrad zainteresowanych resortów i komisji rządowej.

Pos. Jarmulowicz stwierdziła, że nie można decydować o reorganizacji handlu spółdzielczego przy zasadniczym sprzeciwie jej kierownictwa i bez za sięgnięcia opinii mas członkowskich, które same powinny się wypowiedzieć na temat uprawnień swojej centrali. Wiceprezidentką PKPG — Kasman wystąpił z propozycją, aby CRS opracował i przedłożył ze swojej strony projekt decentralizacji w zarządzaniu spółdzielniami wiejskimi. Ustosunkowując się do wniosków podkomisji w sprawie skupu, wskazał on, iż konkurencja w skupie jest objawem zdrowym i korzystnym dla chłopów i gospodarki narodowej, nie należy więc skupu i kontraktacji centralizować w GS-ach.

Wyrażając stanowisko rządu w sprawie sporu między MHW i CRS-em, wiceprezes Rady Ministrów Gede oświadczył, że większość rad narodowych występuje za tym, aby masę towarową dzielono w województwach, a nie na szczeblu centralnym, co nie ma nic wspólnego z ograniczaniem samorządności spółdzielczej.

Odpowiadając pos. Łaskowskiej w sprawie dodatkowego importu nawozów sztucznych, wicepremier wyjaśnił, że ze względu na trudną sytuację płatniczą w handlu zagranicznym, jest to obecnie niemożliwe. Komisja może przejąć plan importu w okresie pięcioletni i zorientować się w możliwościach w tej sprawie.

Na zakończenie obrad przewodnicząca pos. Jarmulowicz stwierdziła, iż na skutek poważnej różnicy zdań zarówno w sprawie projektu MHW, jak i wniosków podkomisji konieczne jest przeprowadzenie obydwu projektów i przedstawienie ich na następnym posiedzeniu komisji.

Naczelnik wydz. Prokuratury Wojewódzkiej prokurator Zbigniew Halota informuje »Głos« o rehabilitacji osób niewinnie skazanych

Akcja rehabilitacyjna osób niewinnie skazanych w ubiegłym okresie interesuje szerokie warstwy społeczeństwa. Kilka dni temu generalny prokurator M. Rybicki złożył sprawozdanie z jej przebiegu przed Sejmową Komisją Administracji Publicznej i Wymiaru Sprawiedliwości.

● Jak przebiega rehabilitacja w naszym województwie i kiedy zostanie zakończona?

● Jakie mamy gwarancje, że nadużycia władzy nie powtórzą się w przyszłości?

— oto pytania, na które odpowiedział przedstawicielowi »Głosu« naczelnik wydziału Prokuratury Wojewódzkiej w Koszalinie prok. Zbigniew Halota.

„Od 9 lipca do chwili obecnej (17 bm.) stwierdza prok. Zbigniew Halota — wpłynęło do Prokuratury Wojewódzkiej w Koszalinie 30 wniosków o przeprowadzenie postępowania rehabilitacyjnego, w tym 15 o przyznanie odszkodowania za niesłuszne skazania wyrokami sądów względnie nieuzasadnione uwięzienie. Kilkanaście zaś dotyczy wznowienia postępowania. W sprawach tych będą złożone nadzwyczajne rewizje. W Prokuraturze Wojewódzkiej pracuje obecnie specjalna grupa prokuratorów, która zajmuje się akcją rehabilitacyjną.

Dotychczas zakończono już postępowanie w 9 sprawach, a w najbliższym czasie zostaną złożone wnioski w dalszych o sprawach. Postępowanie wyjaśniające napotyka na różne trudności. Niektóre z nich wynikają ze znacznego upływu czasu od wydarzeń będących obecnie przedmiotem czynności rehabilitacyjnych, rozproszenia osób zainteresowanych w tych sprawach itp. Notujemy również wypadki, że osoby ubiegające się o rehabilitację nie podają miejsca zamieszkania, względnie nie podają adresy, pod którymi nie zamieszkuje. Np. do Urzędu Rady Ministrów wpłynął wniosek o przeprowadzenie postępowania rehabilitacyjnego podpisany przez E. Andrzejewskiego. Podał on, że zamieszkuje w Bobolicach. Mimo usilnych starań, dotychczas nie udało się nam ustalić, gdzie obecnie ten rzeczywicie zamieszkuje. Podobna historia jest z Janem Joźko, o którym wiemy tylko tyle, że przebywa gdzieś w szpitalu. Inną przyczyną, która powoduje zwłokę w czynnościach związanych z rehabilitacją osób niewinnie skazanych są powierzchowne wnioski o rehabilitację oraz niepodawanie sądów, które skazały je i na jaką karę. Inną sprawą: gwarancje, że nadużycia władzy nie powtórzą się w przyszłości.

likwidowane w zarodku, a winni surowo karani. Np. Mączyński, Baryło i Ulanowicz — funkcjonariusze MO w Darłowie, za bicie po twarzy dwóch braci zatrzymanych w charakterze podejrzanych, ponieśli zasłużoną karę. Zostali oni skazani od 7 do 9 miesięcy więzienia z zawieszeniem na dwa lata.

Fakt, że funkcjonariusze MO, Kom. d/s Bezpieczeństwa i straż więzienna, podlegają jurysdykcji sądów powszechnych oraz zapewnienie nadzoru prokuratorów gwarantuje, że pełnione w ubiegłym okresie nadużycia nie powtórzą się.

Rezolucja plenum komitetu zakładowego PZPR

Paławag-u

(Dokończenie ze str. 1) aktywu partyjnego. Nadzwyczajne plenum komitetu zakładowego partii w Paławag-u uchwaliło rezolucję, którą postanowiło przesłać VIII Plenum KC PZPR. W rezolucji tej czytamy m. in.:

„Organizacja nasza jest przekonana, że obradujące obecnie VIII Plenum KC PZPR spręczyje właściwą rolę instancji i organizacji partyjnych w procesie demokratyzacji naszego życia. Jesteśmy zdania, że w dotychczasowych pracach nad demokracją naszego życia nie odczuwa się prodującej — kierowniczej roli organizacji i instancji partyjnych. Uważamy, że całość tego procesu winna i musi odbywać się pod kierunkiem partii. Zapewnić to może jawność obrad plenarnych posiedzeń KC PZPR.

W wyniku zmian, które zostały po XX Zjeździe KPZR oraz III i VII Plenum naszej partii, jak również w związku z wydaniem noweli do kodeksu postępowania karnego — prokuratury nadzorują śledztwa i dochodzenia prowadzone przez organa MO i delegatury Komitetu d/s Bezpieczeństwa. Wprawdzie zdarzają się wypadki na ruszanie praworządności w czasie śledztwa, ale są one szybko



W dn. 15. X. 1958 r. otwarta została w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie wystawa obrazująca produkcję znanych na całym świecie zakładów optycznych — Zeiss w Jenie (NRD). Zakłady specjalizują się w produkcji precyzyjnych przyrządów optycznych, pomiarowych i innych. W czasie trwania wystawy naukowcy zatrudnieni w zakładach Zeissa lub z nimi współpracujący wygłoszą szereg odczytów na temat najnowszych osiągnięć zakładów. Na zdjęciu: przy stole z mikroskopami najnowszych typów. CAF — fot. Wolanski.

Cenny projekt rozwoju rzemiosła na wsi

WARSZAWA. Ponieważ w ciągu ostatnich kilku lat na wsi zamknięto wiele prywatnych punktów rzemieślniczych, a nie zawsze na ich miejsce utworzono punkty spółdzielczości pracy, Zarząd Główny Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” opracował projekt ożywienia rzemiosła na wsi poprzez zakładanie punktów usługowych przy GS-ach. Projekt przewiduje organizowanie zakła-

dów usługowych oraz przetwórczych przy GS-ach wszędzie tam, gdzie są ku temu odpowiednie warunki.

Każda GS, która może zapewnić przetwórnictwo owoców, warzyw, lub punktowemu kowalstwu, szewstwu, fryzjerstwu itp. odpowiedniego łachowca, lokal i urządzenia, może powołać taki zakład uchwałą swojej rady i zarządu

Ministerstwo Obrony Narodowej rzekło się gmachu szpitalnego przy ul. Fałata w Koszalinie

● JESZCZE W TYM MIEŚCIU GRUPY BUDOWLANE PRZYSTĄPIĄ DO REMONTOWANIA PRZYSTĘPIJ SIEDZIBY SZPITALA WOJEWÓDZKIEGO.

Przed tygodniem podawaliśmy, że decyzją Ministerstwa Obrony Narodowej oddano władzom cywilnym naszego województwa gmach szpitala wojskowego z przeznaczeniem go na szpital wojewódzki. Równocześnie władze wojewódzkie w zamian za przekazany obiekt miały oddać do użytku wojska gmach szpitalny przy ul. Fałata.

Tak było przed tygodniem. Dziś możemy podać naszym czytelnikom jeszcze ciekawsze szczegóły o tej sprawie. Otóż, jak poinformował przedstawiciela redakcji przewodniczący Prezydium WRN tow. Kawiak — Ministerstwo Obrony Narodowej, a personalnie szef tyłów WP gen. Cymbarewicz oraz szef służby zdrowia gen. Samet, biorąc pod uwagę trudną sytuację lokalową w lecznictwie otwartym i zamkniętym naszego województwa, wystąpili z wnioskiem do komisji partyjno-rządowej i do ministra obrony narodowej tow. Rokossowskiego o oddanie szpitala wojskowego bez jakiegokolwiek zamian. MON rozwiązało problem szpitala woj-

skowego we własnym zakresie. Przed kilkoma dniami gen. Cymbarewicz powiadomił tow. Kawiaka, że uzyskał już zgodę tow. Rokossowskiego na rezygnację wojska z gmachu przy ul. Fałata.

Dzięki więc przychylnemu stanowisku Ministerstwa Obrony Narodowej jeszcze w tym miesiącu nastąpi sukcesywne przekazywanie szpitala wojskowego cywilnym władzom wojewódzkim. Przejęcie gmachu po wojskowym szpitalu oraz pozostawienie nam gmachu przy ul. Fałata, pozwoli rozwiązać wiele palących problemów służby zdrowia. Tak np. przeniesiona zostanie ze Słupska do Koszalina stacja sanitarno-epidemiologiczna, a miejska przychodnia obwodowa mieszcząca się obecnie przy ul. A. Lampe w Koszalinie otrzyma obszerniejszy lokal. Przy tej okazji można będzie wygospodarować kilka, a może nawet kilkanaście mieszkań dla pracowników służby zdrowia. Prowadzone są już rozmowy na temat opróżnienia przez poliklinikę zajmowanego przez nią gmachu mieszkalnego przy ul. Armii Czerwonej.

Tyle na dziś. W najbliższych numerach »Głosu« przez każdego naszego czytelnika dalsze wiadomości na ten temat

WARSZAWA. 18 bm. w czasie kolejnego posiedzenia Sejmowej Komisji Pracy i Zdrowia poslowie omawiali aktualne problemy zatrudnienia oraz projekt planu 5-letniego w tej dziedzinie.

Podstawę do dyskusji stanowiły: referat posła Krzywańskiego, informacje ministra pracy i opieki społecznej — Zawadzkiego, jak również innych przedstawicieli tego resortu oraz PKPG i Ministerstwa Przemysłu i Materiałów Budowlanych. Stwierdzano, że obecnie w dziedzinie zatrudnienia mamy wiele dysproporcji, które w dużej mierze są wynikiem błędów popełnionych w okresie planu 6-letniego. W kilku województwach — m. in. w kieleckim, rzeszowskim i warszawskim, występuje wyraźny nadmiar rąk do pracy. Są także całe gałęzie przemysłu, jak np. przemyśł metalowy i lekki, które posiadają już takie przerosty zatrudnienia, że nie są nawet w stanie przyjmować absolwentów szkół zawodowych.

Jednocześnie w tej chwili jest 107 tys. wolnych miejsc zgłoszonych przez poszczególne gałęzie gospodarki narodowej — głównie w województwach stalinogrodzkim, opolańskim, wrocławskim, zielonogórskim, szczecińskim, koszalińskim i olsztyńskim. Również w zielonogórskim, wrocławskim w PGR,

Problemy zatrudnienia tematem obrad Sejmowej Komisji Pracy i Zdrowia

odczuwa się brak rąk do pracy. Na 38 tys. zarejestrowanych w Polsce osób poszukujących pracy — 77 proc. — to kobiety. Poważną liczbą kobiet poszukujących pracy w Warszawie i Łodzi, gdzie istnieje natomiast zapotrzebowanie na robotników budowlanych. Sytuację komplikuje jeszcze fakt, że w okresie planu 5-letniego przewiduje się przesunięcie do produkcji ok. 40 tys. pracowników administracyjnych. Ponadto obecnie należy znaleźć zatrudnienie dla ok. 50 tys. zwalnianych z wojska oficerów i podoficerów. Dla rozwiązania tej sytuacji rząd podjął szereg kroków. Należy do nich m. in. ustanowienie funduszu interwencyjnego, z którego rozdzielono dotychczas pomiędzy poszczególne województwa 94 mln zł głównie na prowadzenie robót komunalnych oraz na rozwój przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy. Ponadto rząd zastosował szereg bodźców ekonomicznych, mających na celu zwiększenie opłacalności pracy w rolnictwie. Wśród bodźców tych należy wymienić przede wszystkim podniesienie cen na produkty kontraktowane, podwyżkę płac w PGR-ach, zniesienie od 1 stycznia przyszłego roku obowiązkowych dostaw mleka, zwiększenie przydziału materiałów budowlanych na potrzeby

wsi. W celu ograniczenia nadmiernego odpływu mieszkańców wsi do miast, podjęto także środki administracyjne, do których należy uchwała Prezydium Rządu w sprawie zniesienia zatrudniania w przedsiębiorstwach uspołecznionych.

W związku z tym, że na 38 tys. zarejestrowanych osób poszukujących pracy 12 proc. stanowią jedyni żywiele rodziny i że znalezienie dla nich zatrudnienia w miejscu ich zamieszkania trwa nieraz kilka miesięcy, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wystąpiło z wnioskiem do Prezydium Rządu o przyznanie w br. 9 mln zł na pomoc dla tych osób.

Projekt planu 5-letniego przewiduje stworzenie warunków wzrostu ogólnego stanu zatrudnienia o 1250 tys. osób.

Górnictwo powinno zatrudnić w okresie planu 5-letniego około 130 tys. nowych pracowników, budownictwo —

ponad 100 tysięcy, PGR — 76 tysięcy. — Jednocześnie przewiduje się dalszy wzrost zatrudnienia w handlu, służbie zdrowia, komunikacji, gospodarce komunalnej itp. Jak również przemysłe terenowe, spółdzielczość pracy i chałupnictwie.

W celu stworzenia warunków umożliwiających przeniesienie się ok. 200 tys. osób do województw zachodnich, które najbardziej potrzebują rąk do pracy, projekt planu przewiduje wydatne zwiększenie budownictwa mieszkaniowego w tych województwach.

Na zakończenie obrad komisja podjęła uchwałę przyjmującą w zasadzie projekt planu 5-letniego w dziedzinie zatrudnienia, zalecając uwzględnienie w miarę możliwości dezyderatów zgłoszonych przez posłów,

Na syryjskim rynku

(Korespondencja własna AR z Damaszku)

Z BOCZA Góry Kassio- un mrugają wieczorem pojedynczymi światłami najwyżej położonych dzielnic Damaszku. Blżej centrum na tężenie światła wzmagają się. Coraz więcej reklam. Wreszcie - III Międzynarodowe Targi.

Świat w obiektywie

»Student żebrak«



Wytwórnia filmowa DEFA kręci obecnie w plenerze dalsze sceny operetki filmowej „Student-żebrak”, według motywów z operetki Milekera. Akcja operetki rozgrywa się w Polsce. Sceny taneczne wykonuje Polski Zespół Tańca.

Panad 4,5 mld. litrów wina wypili Francuzi

Według opublikowanych tu ostatnio danych oficjalnych, w 12-miesięcznym okresie od września 1955 roku do września 1956 r. wypito we Francji 4.546.870.000 litrów wina. Podzieliwszy tę imponującą i podobno rekordową cyfrę przez ilość mieszkańców Francji otrzymamy w wyniku 84 litry wina na każdego Francuza. Przeciętny Galijczyk wypijał więc w ciągu ostatnich 12 miesięcy mniej więcej „ćwiartkę” wina dziennie.

Kapitan Townsend wyrusza samotnie w podróż dookoła świata

Brytyjski attache lotniczy w Belgii, kapitan Townsend, którego niedoszłym do skutku małżeństwem z księżniczką Małgorzatą pasjonowano się na początku br., postanowił wyruszyć samochodem w samotną podróż dookoła świata. Jak informuje agencja Reutersa, Townsend zamierza przejechać około 100 000 kilometrów. Kapitan wyruszy w podróż prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu. ...a księżniczka Małgorzata podróżuje po krajach egzotycznych.



Na zdjęciu: księżniczkę żebrną sultan Zan zibaru.

Wyobraźcie sobie różnobarwny tłum przepływający potężną i gwałtowną falą przez pawilony trzydziestu jeden państw. Nomadów koczujących na pustyniach syryjskich, Beduinów z Jordanii, Arabów z szekanatów leżących nad Zatoką Perską, mężczyzn w zawojach na głowie, kobiety z zasłonami na twarzy. Podziwiają telewizory i lodówki. Godzinami stoją przed najnowszym modelem „Mercedesa”. Przedstawie sobie wreszcie Arabów zmezozych, a przy tym sytych wrażeń, jak w świetle różnokolorowych fontann i reflektorów przegładają się w Baradzie - Wiśle Damaszku i wy poczywają nad butelką coca-coli bądź tłoczą się przy barach damasceńskich kucharzy, wokół których skupiły się chyba wszystkie wonności Wschodu. Będziecie mieli wówczas częściowy przynajmniej obraz Targów Damasceńskich.

Na Targach w Damaszku wypadło mi wiele pojęć o Wschodzie odłożył do bajek. To nie wyroby ze stali damasceńskiej dominowały w handlu nad Baradą Szek z Kuweltu przjechał do Damaszku, tak jak inni zresztą władcy pustyni, nie na wielbłądzie, ale najnowszym modelem „Cadillaca”.

I nie tylko o handlu myśleli wystawcy, budując swoje pawilony na 250 tysiącach metrów kwadratowych ziemi syryjskiej. Plan Targów rozważano bardzo prosto. Wystawców ustawiono w dwusze regu, który u czoła zamykał pawilon syryjski. Poczawszy od niego po obu stronach znałazy miejsce najpierw pawilony państw arabskich. Jako dowód, jak wyjaśnia prospekt targowy, że naród arabski jest niepodzielna jednością. Zwartą grupę stanowiły pawilony NRD, ZSRR, Chin Ludowych i Polski.

W pawilonach państw arabskich dominowały w zasadzie przedmioty codziennego użytku i plany, plansze, wykresy, ukazujące to, co już osiągnięto, jak i to, co ma być wykonane. Dla przykładu - w pawilonie syryjskim znalazłoby się m. in. projekt Kolei Hożaskiej, co do której już na pewno wiadomo, że nie myją będziemy budowali tylko Amerykanie, o ile w ogóle będzie budowana. W pawilonie Arabii Saudyjskiej Ibn Saud - z portretu zawieszzonego w centralnym punkcie - spogląda dumnie nie tylko na zdumiewające przepychem stroje arabskie i meble, ale i na plan kolei nad Zatoką Perską.

W pawilonach takich państw jak Anglia, Stany Zjednoczone czy NRF dominowała technika reprezentująca przede wszystkim to, co najbardziej w tutejszym klimacie potrzebne. A więc lodówki, chłodnie, no i samochody.

Ale nie tylko to można by-

ło spotkać w pawilonach państw zachodnich. U Anglików np. znalazła się olbrzymia makietka nieokreślonego bliżej miasta na Wschodzie z wspaniałymi budynkami, ruchoym tramwajem, jeżdżącym samochodami, chodzącymi ludźmi. Pod nią napis: „Ten model jest artystyczną wizją tego jak mógłby wyglądać którykolwiek kraj na Bliskim Wschodzie, gdyby arabska przedsiębiorczość i inicjatywa zlała się w połączeniu z brytyjską zręcznością i brytyjskimi funduszami”. Trudno je jednak uwierzyć, by Arabowie zechcieli zaufać brytyjskiej zręczności, szczególnie w wypadkach związanych z Suezem. Nie zgodzą się chyba z tym, że - jak głosi daleki napis - słońce świeci z Zachodu. Przecież temu nie tylko natura, ale i aktualne wydarzenia, w ogniu których słońce świecało z Zachodu na Bliskim Wschodzie przygasa. Ale handel jest handlem i partnerzy zachodni chcą go prowadzić za wszelką cenę. W amerykańskim pawilonie znalazł się nawet portret prezydenta Nassera.

Nasze „podwórko” na Targach Damasceńskich mniej blizszczo, niemniej jednak dawało obraz nie małych ościem nazwę obraz. Pawilon Związku Radzieckiego, który no raz pierwszy brał udział w Międzynarodowych Targach w Damaszku, był pomyslny zresztą również jako przedmiot osiągnięć ZSRR. Podobnie jak imponujący pawilon Chin Ludowych. W pawilonach naszych krajów nie było tak wiele ostatnich modeli samochodów czy fabryk lodu, ale były np. studnie artestyknie. I w noiskim były one również. Tylko dłażego Rumuni i Bułgari mogli swoje studnie pokazać w ruchu, a my nie, tego nie wiem. Czyżbyśmy nie wiedzieli, że tu, na Wschodzie, wszystko musi szu mieć, mieć, blizszczo? Do centrum pawilonu nojskiego wchodziło się przez kolejkę obrabłerek i innych maszyn. Dopiero w środku znajdowały się rzeczy najbar-dziej bi-pokonne: porcelana, fajans, chemikalia, meble gładkie. Mimo takiej ekwypażki notatnikami zawręcz na Targach transakcje na sumę ponad 600 milio na dolarów. Sprzedaliśmy głównie tekstylna, porcelane fajans stołowy i sanitarny, garnki emaliowane, meble gładkie, żelazo zbrojenio we, Eksport inwestycyjny dopiero się zaczął. Sprzedaliśmy cwałdziedla, jeden różnych maszyn przedziałniczych, budowlanych, odlewniczych.

PS. Czytelnicy muszą wybaczyć spóźnioną relację z Targów - W dziedzinie połączeń Warszawa - Damaszek technika jeszcze zawodzi.

EDWARD DYLAWSKI

(ciąg dalszy)

— Zanim się obudzą, ja dopłynę do celu — myślał zadolowany, patrząc co chwilę na nafosoryzowaną tarczę busoli. Mijały minuty. Na wschodzie promienie dalekiego słońca rozjaśniały sierpniową noc. Wraz z jej ucieczką, z serca Grzeska Znanieckiego spływał strach. — „Teraz ja jestem panem sytuacji” — szeptał, uśmiechając się z lekka. — Na brzegu pożegnaj sypia z całą załogą, przeproszę ich i oddam książeczkę PKO, niech ją odeślą siostrze, przysła się jej kilka złotych. A sam w świat!

Zbliżała się 4.45. Szyper kręcił się niespokojnie na koi. Przetarli oczy i spojrzali na zegarek. — Dlaczego on mnie jeszcze nie budzi? — Siadł na stoiku, naciągnął na nogi buty gumowe, włożył kurtkę i nacisnął klamkę. — Co u diabła? — szepnął, szarpiąc nerwowo drzwi.

— Znaniecki! Znaniecki! — krzyczał, bijąc pięściami w drzwi kajuty. — Znaniecki, jesteś?...

— Jestem, jestem — Otwórz drzwi! — Nie otworzę, bo ja- de!...

— A gdzie jedziesz?... — Nie wie pan gdzie się jedzie?... T a m ja- de!...

— Otwórz drzwi, bo je wyłamie!... — denerwował się szyper.

— Ja drzwi nie otworzę, ja muszę jechać!... — Psiakrew! — zaklął uwieszony. — Co robisz? Przecież szczeniaka t a m

Przed XVI Igrzyskami



Bokserzy — reprezentanci na Olimpiadę w Melbourne — trenują w Cetniewie. Na zdjęciu: ćwiczy Stefanuk. (Fot — CAF)

W jakich składach wystąpią koszykarze III ligi

W rozpoczynających się już rozgrywkach o mistrzostwo III ligi międzywojewódzkiej startują dwa zespoły naszego województwa — koszykarze Bałtyk i białogardzki Kolejarz.

Dwunastka Bałtyku została

Nowi mistrzowie SPORTU

Lista sportowców polskich, którzy otrzymali tytuł mistrza sportu powiększyła się o dwóch narciarzy, którym przewodniczący GKKF Wł. Reczek nadał 13 bm. ten zaszczytny tytuł. Tytuły otrzymali: Józef Pęksa (ZS Gwardia) oraz Marian Pękała (ZS Kolejarz).

SPORT

Niedzielne imprezy sportowe

W niedzielę, 21 bm. rozpoczyna rozgrywki III liga koszykowa. Inauguracyjnym meczem w Koszalinie będzie spotkanie miejscowego Bałtyku ze Startem Gdynia. Przeciwnik naszej drużyny jest u nas mało znany. Trudno więc stawiać jakieś horyzonty. Jedno trzeba stwierdzić: walczyć o punkty trzeba od początku. O tym powinien pamiętać zespół koszaliński, bo potem trudno będzie nadrobić utracone punkty.

Nie wiemy również jakie ma walory niedzielny partner drugiego przedstawiciela woj. koszalińskiego w lidze — Kolejarza Białogard — AZS Gdańsk. Liczyć się trzeba z tym, że studenci będą groźni i nasi zawodnicy zmuszeni będą do dużego wysiłku, by wywieźć z Gdańska korzystny dla siebie wynik.

Dalsze mecze: Unia Grudziądz — Pomorzanie Toruń, Zryw Włocławek — Stal Gdańsk, Start Szczecin — Zryw Szczecin.

III liga bokserska pauzuje. Jedynie Sparta Koszalin stoczy pojedynek w Grudziądzu z tamtejszą Stalą. Jest to zaległy

mecz z 14 bm. Zwycięstwo koszalińców umocniłoby znacznie ich pozycję na pierwszym miejscu tym bardziej, że ich groźny rywal — LZS Tczew przegrał ostatnie spotkanie z Turbiną 6:14.

Zestawienie par w wojewódzkiej klasie A podaliśmy już wczoraj.

Pilkarze klasy B grupy „Poludnie” zakończą w tę niedzielę mistrzowskie boje. Spotkają się: Start Miastko — Start Jastrowie, Budowlani Złocieńce — Gwardia Wałcz, LZS Czapińsk — LZS Barwice. Włókniarz Okonek i Sparta Polczyn ukończyły rozgrywki tydzień wcześniej.

Przedostatnią kolejkę spotkań rozegrają zespoły w klasie B grupy „Północ”. Zmierzą się: Orzeł Sianów — Stal Słupsk, Start Słupsk — Gwardia Koszalin, Kolejarz Darłowo — Gwardia Darłowo, Sparta Koszalin — LZS Myślibo. LZS Grapice — Barka Kolobrzeg. Kolejarz Ustka, Budowlani Białogard — wolny termin.

W klasie A jak podawaliśmy wczoraj, drużyny: LZS Karłino — Kolejarz Słupsk rozegrają mecz zaległy.

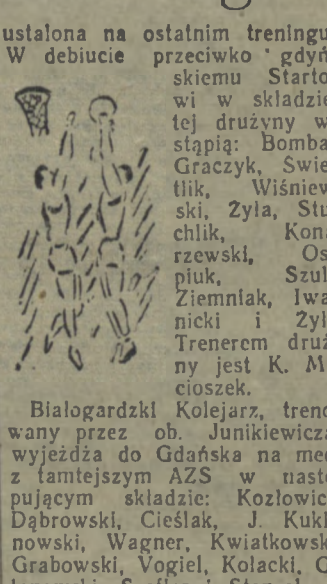
Obok tych imprez atrakcyjnie zapowiadają się międzywojewódzkie wyścigi konne organizowane przez radę wojewódzką LZS. Obedną się one na bocznym stadionie Sparty w Koszalinie o godz. 13.

Ze świata

Manchester United pokonał w pierwszym meczu II rundy spotkań o piłkarski Puchar Europy mistrza NRF Borussia Dortmund 3:2 (3:0).

W ostatnim tegorocznym meczu międzywojewódzkim lekkoatleci NRF spotkają się w sobotę i niedzielę (20-21 bm.) w Pradze z reprezentacją Czechosłowacji: zawodniczki zachodniemieckie walczą będą w tym samym czasie z reprezentantkami Włoch w Bolonii.

Międzypaństwowy mecz piłkarski juniorów Francji i Anglii zakończył się wynikiem bezbramkowym.



Białogardzki Kolejarz, trenowany przez ob. Junikiewicza, wyjedźza do Gdańska na mecz z tamtejszym AZS w następnym składzie: Kozłowiec, Dąbrowski, Cieślak, J. Kukliński, Wagner, Kwiatkowski, Grabowski, Vogiel, Kolacki, Gołanowski, Szefler i Stenzel.

Stracił pewność siebie. Czuli, że nie zdola doprowadzić rozpoczętego dzieła do końca. Uczucie to wyfractło mu inicjatywę z ręki. Chciał się jeszcze bronić przed tym potwornym uczuciem strachu jak i wzniecała w nim myśl o „straszonym” działaniu petardy morskiej. Uporczywie wypatrywał celu swojej podróży. Na horyzoncie majaczyły kontury ładu. — Daleko jeszcze — pomyślał — i namacawszy

Janusz Zeleźnik Ucieczka na Bornholm

ści podjęcia jakiejś decyzji. I to zaraz, bo za chwilę może być za późno. Czas pracuje dla Znanieckiego. Potarli z zastanowieniem zarośnięty pulchny poli-czek i podszedł do radiostacji. Niestety, baza nie odpowiadała. W głośniku panował szum. Kokowski podbiegł do szafki. Rakietnicy i rakiet nie było. Lornetki również. Wyciągnął spod koi petardę morską i przygotował ją do rzucenia. Podszedł znowu do drzwi.

— Znaniecki, jak nie otworzysz, rzucę petardę do sterówki.

— Nie otworzę! Ja muszę jechać! — odpowiedział spokojnie.

— No to pojedziesz do nieba, a nie na Bornholm. Grzesiek przestraszył się.

— Już rzucam! Rakietnica potoczyła się po pokładzie i zatrzymała obok leżącego noża do patroszenia ryb. Grzesiek stojąc w sterówce wpatrywał się weń jak zahypnotyzowany. — Tamci nie wyjdą, jestem sam na sam z nim... Tylko ta petarda...

Szyper kazał mu opuścić sterówkę. Wyskokzył więc na pokład i potknąwszy się o linę przewrócił. O kilka kroków dalej leżała rakietnica i noż. Jest jeszcze szansa. Poderwał się, ale w tym momencie silne ręce szypera chwyciły go za przeguby rąk. Zrezygnował z walki. Poddał się posłusznie woli starego, morskogo wygi.

— Dlaczego to zrobiłeś? — z wyrzutem zapytał szyper.

Grzesiek nic nie odpowiedział. Z dużych niebieskich oczu, które skierowane były na Bornholm, stoczyły się dwie łzy.

„Ucieczka na Bornholm” oparta jest na prawdziwych wydarzeniach. Głównym jej bohaterem jest Stanisław Łuszcz, który w dniu 21 sierpnia br. uciekał kutrem „Dar-20” na wyspę Bornholm. Z wyspy tej chciał uciec na Amazonkę. Wypława nie udała się, Łuszcz został aresztowany, bo wszedł w kolizję z prawem. Wczoraj Sąd Powiatowy w Sławnie skazał go na 1 rok więzienia z zawieszaniem na 3 lata.

Drukując „Ucieczkę na Bornholm” pragniemy by młodzi i starsi czytelnicy wy powiedzieli się na temat czynu młodego Słazka i wymierzonoj mu kary.

Autor „Ucieczki” przewiduje również spotkanie młodzieży i czytelników z prawnikami w celu przedyskutowania tego problemu z punktu widzenia prawnego.

Prawa wydeptanych ścieżek

PROBLEMY kultury absorbują ostatnio uwagę wielu ludzi. Dowodem tego są zebrania klubu inteligencji, dyskusje na łamach czasopism, w których zabierający głos domagają się wypracowania nowych form, wskazują niedociągnięcia i postulują wnioski. W tej dyskusji nie brak głosów sceptycznych. Słyszysz się je nie tylko na terenie Koszalina, ale i w ministerstwach w Warszawie. Są ludzie, którzy albo wręcz twierdzą, że naprawę błędów w upowszechnianiu kultury trzeba rozłożyć na wiele lat i zacząć pracę od podstaw, albo jak chcą inni, powołać Towarzystwo Upowszechniania Kultury, a więc nowy twór organizacyjny.

W dyskusjach, ze względów taktycznych, uciekamy się często do ogólników, zamiast brnąć za rogi i nazywać rzeczy po imieniu.

Twierdzenie, że proces odnowy metod pracy kulturalnej będzie długi — wydaje się słuszne. By nie popełniać nowych błędów trzeba jednak, uświadomić sobie wyraźnie po pełnione dotychczas błędy. Tow. Kędzierski w swym głosie dyskusyjnym („Głos Tygodnia” Nr 40/191) słusznie twierdzi, że „za dotychczasowy stan rzeczy nie można winić pracowników kulturalno-oświatowych, zwłaszcza tych „od dołu”. Źródło tkwi bowiem w samym systemie.”

Ludzie postawieni w hierarchii społecznej i partyjnej bardzo wysoko, opierając się na wzorach radzieckich, stworzyli system niezgodny z założeniami socjalizmu naukowego. Ten właśnie „system”, w którym wydawano podwójne zarządzenia, jedne oficjalne, drugie tajne (nowelizacja pierwszych) wypaczył cały szereg dziedzin naszego życia. Nie dziwnego, że smutne tego rezultaty znajdujemy i w dziedzinie życia kulturalnego.

W okresie 12 lat wdepitaliśmy w błoto wiele miliardów złotych i cieszyliśmy się, że robimy kulturę i to w dodatku „socjalistyczną”. System „upowszechniania” kultury i nauki doprowadził do wtórnego analfabetyzmu. Działalność kulturalną w Polsce ponad 1 milion analfabetów. Kompromitacja niemal na całej linii frontu kulturalnego, kompromitacja systemu i ludzikiej „mądrej” działalności.

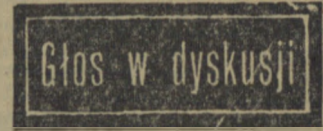
Jednym z kardynalnych błędów było narzucanie społeczeństwu na wzór radziecki dziesiątków tysięcy świetlic i domów kultury po to, by często poprzez wątpliwą jakość rozrywkę przekonywały o słuszności naszej ideologii, by wychowywały w duchu materialistycznym. W obawie, by bywalcy tych placówek nie ulegli niezdrowym sugestiom ideologii burżuazyjnej, fideistycznej, odsunęliśmy od siebie ludzi niepewnych politycznie, niemal wszystkich lewicowych działaczy kulturalnych z okresu międzywojennego, nauczycieli, których zmuszono do imania się różnych dodatkowych zajęć. Świetlice i domy kultury

są już u kresu swej drogi. Trzeba szukać ludzi nowych o prawdziwej kulturze i wewnętrznych predyspozycjach, zatrudnić ludzi, którzy zdali egzamin w pracy na tej trudnej placówce. Trzeba powiedzieć czego od nich żądamy, postawić przed nimi cel, ale nie formalnie i mechanicznie.

„Perspektywy — mówi Al Lewin — powinny wynikać w sposób naturalny — z doczesnych, postępowych potrzeb życia społecznego”.

Gwoli prowadzenia dalszego rozumowania wypożyczę na chwilę określenia dyrektora CZ Bibliotek tow. Bienkowskiego. Otóż, mówi on: „ludzie kierują się pewnymi prawami. Jeśli robiliśmy trawniki, ludzie wydeptali na nich ścieżki mniem, że zaorywalimy je co rok. Przechodnie byli jednak uparci...”

Wydaje mi się, że obecnie winniśmy dostosować się do owych ścieżek i dać to, czego od nas żąda społeczeństwo. Ku niecznej jest likwidacja większości świetlic, łączenie kilku w jedną i przejście na system subwencji i jednorazowych dotacji, przy jednoczesnym zlikwidowaniu budżetu. Jeśli ludność wsi czy miasteczka chce złożyć sobie świetlicę albo klub, należy dać jej tę możliwość, ale niech znajdzie tam rozrywkę jakiej pragnie i wy poczynek. Poszedłbym nawet dalej — niech jej bywały skłp dają się na zakup drobnego sprzętu — będą go szanowali. Ponadto trzeba przywrócić ruchowi amatorskiemu aspekt ochotniczy. Prześtaniemy wreszcie organizować zespoły na siłę i tylko po to, by marnować pieniądze i wykazywać w statystyce ich wzrastającą ilość. Jeśli do tego świetlice i zespoły artystyczne w przeważającej



tów kulturalnych i doszkołonego na kursach aktywu społecznego. Ta plejada „krzewicieli kultury” siedząca jeszcze do dziś nieradko na odpowiedzialnych stanowiskach, często nie ze złej woli popełniała gwałt na najpiękniejszych wartościach kulturowych, rżnęła tym nożem gardło kultury.

Efekty tej polityki są tragiczne: wstręt większości społeczeństwa do tak pojętych instytucji kulturalnych, utrata wiary w ludzi odpowiedzialnych za kulturę, a stąd daleko idący sceptycyzm, upadek ruchu amatorskiego, pustka w większości domy kultury i świetlice. Ostał nie straszny brudem, hasłami, odrapanymi ścianami itp.

NA tym odcinku przegraliśmy bardzo wiele, przegraliśmy zaufanie do naszej kultury, ale nie tylko. Straciliśmy wielu ludzi. Rola wychowawczą naszych świetlic i domów kultury przejmują nieradko plebanie tworzące chóry kościelne, kółka ministrantów, orkiestry, różne stowarzyszenia, w których oprócz chwaleń Boga młodzież znajduje rozrywkę. Nasi „działacze” wstydzieli się razem z młodzieżą grać w piłkę; nie wstydził się ksiądz, który pod kasywał sutannę i biegł za piłką. Instruktor kulturalny nie był przyjacielem młodzieży, nie potrafił znaleźć z nią porozumienia, „ustawiał” ją tylko, bo często nie miał zielonego pojęcia o dydaktyce. Młodzież odczekała. Zamiast do domu kultury, świetlic, szła na ulicę przeklinać, chamić, handlować biletami do kina, wreszcie pić wódkę i kraść.

Odpowiedzialnością za to nie można obciążać tylko terenowych działaczy kultury. Odegrali oni jedną z ważnych ról „wychowawczych” w okresie 12-letnim.

Egzaminu nie zdali również 41e często pomyślane biblioteki naladowane literaturą schematyczną, nieciekawą i nudną. Brak w nich było „zakazanych” książek (nie tych w rodzaju Mniszkówny) nie odpowiadających w niektórych fragmentach naszej ideologii. Wycofując często na tej zasadzie cenne pozycje z literatury nie dawaliśmy w zamian ekwiwalentu, wytręcaliśmy sobie pod stawę do dyskusji ideologicznych. Zresztą większość bibliotekarzy nie znała literatury, nie mogła więc służyć radą. Byli to najczęściej pracownicy administracyjni.

NARZEKAMY na brak odpowiedzialnego aktywu kulturalnego. Starzy działacze odeszli, a nowych z prawdziwego zdarzenia jest niewiele. Istnieje tendencja do czaplowania przed odrzuceniami przez „system” działaczami kulturalnymi sprzed wojny, w celu przyciągnięcia ich do pracy. Utopia towarzyszył Dziś — czy ci mała dziś siwa wasy,

Festiwal Muzyki Współczesnej



Koncert inauguracyjny w wykonaniu orkiestry symfonicznej Filharmonii Narodowej pod dyktando B. Wodczki i chóru mieszanego Filharmonii pod kierownictwem R. Kuklewicza. (CAF — fot. Grzęda)

I znow, jak w czasie Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, Filharmonia Narodowa w Warszawie stała się miejscem spotkania wybitnych muzyków. Wprawdzie tym razem tylko europejskich, ale sprawdzenie na Festiwalu Muzyki Współczesnej pięciu wybitnych orkiestr zagranicznych było znacznie większym wydarzeniem niż przyjęcie kilkudziesięciu młodych pianistów na Konkurs Chopinowski.

Wraz z orkiestrami symfonicznymi z Bukaresztu, Brna, Moskwy, Paryża i Wiednia przybyła do Warszawy grupa wybitnych kompozytorów i pedagogów.

Wśród gości i obserwatorów szczególnie miła dla nas osoba jest polski kompozytor Michał Spisak, mieszkający od 1937 r. w Paryżu, nota bene także uczeń Nadii Boulanger. Ten wybitny kompozytor, laureat wielu międzynarodowych konkursów, jest m. in. autorem hymnu olimpijskiego.

Gdy piszę te uwagi — Festiwal jest w pełnym toku: pięć orkiestr zaprezentowało się już w sali Filharmonii Narodowej. Inauguracyjny koncert należał do gospodarzy. Serdecznie przyjęła publiczność coraz lepiej grającą orkiestrę Filharmonii Narodowej, orkiestrę, która może się już mierzyć z dużymi orkiestrami europejskimi. Gzala ona pod batutą swego energicznego dyrektora, Bohdana Wodczko, U-

słyszeliśmy doskonałe wykonanie jednego z najwybitniejszych utworów polskiej muzyki — oratorium „Stabat Mater” Szymanowskiego oraz świetnie opracowaną X Symfonię Dymitra Szostakowicza.

Wielkim wydarzeniem Festiwalu stał się pierwszy koncert Państwowej Orkiestry Symfonicznej ZSRR, którą dyrygował dobrze znany w Polsce z występów w poprzednich latach wybitny kapelmistrz — Konstantin Iwanow. Z wielką kulturą i rzadko spotykanym mistrzostwem odegrali muzykę moskiewskiej suitę „Colas Breugnon” Tadeusza Haldrę oraz XXVII Symfonię Nikołaja Mjaskowskiego, szczerze dzieląc symfoniczne zmarłego przed paru laty jednego z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów radzieckich.

Na marginesie tych koncertów nasuwa się jednak uwaga, że niektóre pozycje kompozytorów polskich wstawione zostały do programu Festiwalu z nieuzasadnioną dezygnacją. Figurowała na afiszu obok Bartoka, Berga, Britena, Honhegera, Milhauda, Prokofiewa, Ravela, Schenberga, Strawińskiego i Szostakowicza — to jednak duże ryzyko...

Jest to uwaga, oczywiście, marginesowa. Festiwal już pierwszymi swymi koncertami udowodnił, że jest imprezą o wielkim międzynarodowym rezonansie, który podkreślała na każdym kroku wybitna muzyka przybyli do Warszawy. A. ROWIŃSKI



Podczas Festiwalu usłyszymy znakomitego skrzypka radzieckiego Dawida Ojstracha.

(Dokończenie na str. 2)

NOWE WIERSZE

Ryszard Liskowacki

Na śmierć Szopena

Wyżej dłoń unieść nie możesz,
że tak mistrzu palcami bliździeś
po klawiszach ciężkich jak wiosła
twej wędrowniej, życiowej jodzie?
I tak wolno płyną twe palce
jakbyś tony ludziom rozdzielał
niby kromki czerstwego chleba —
nie za wcześniej mistrzu umierać?

Jeszcze pieśń szarpił cię dzikie,
wiatr je niesie jękiem bezdomnym —
kto wmuruje w życie muzykę?
kto te pieśń dzikie poskromni?
nie za wcześniej umierać mistrzu?

Kto poniesie polot uparty
niby przedśpiew dni niepodległych
przez okopy, druty, przez warty...
Któż podola unieść ten ciężar
kiedy słabość piersi rozdziera
twoje tony uczyć zwyciężać.

Nie za wcześniej mistrzu umierać?
Palcom ciężko biegać w klawiszach,
gdy tak cicho serce uderza —
klawiatyrę spłoszyła cisza...
Kto to kroki w pokoju odmierza,
kto zasłania okna rozpaczą,
kto fortiepan jak trumnie zawiera...
przecież słycać klawisze płaczą —
nie za wcześniej mistrzu umierać?

Franciszek Fenikowski

Burza nad Grimbov

Niebo huczy burzą jak młocką.
Cepy gromów biją w skalny grzebień.
Wicher idzie ziemią siedmiogrodzką
i drzewami przy drogach kolebie.

W Grimbov twarz przyciska do szyby
chłopak. W rękę trzyma „Papuszę”
Oczy jego płoną jak gdyby
widział bliskich w złej zawierusze.

Drżą w kurzawie na drogach cienie.
Idą starzy plechurzy Bema,
Maszerują w dal nieustrudzenie
ku wolności. Innych dróg nie ma.

Subiekt Rzecki w spłowiłym mundurze
gwiżdżąc kroczy przy boku Katza
przez Siedmiogród, w dal, nieustrudzenie,
w tunę armat, z której się nie wraca.

Poprzez szyby, deszczem dzłobate,
błyskawicą zagląda historia.
Książka pada z rąk na parapet.
Kartki szepczą: „Non omnis moriar”.

*) „Papusza” — rumuński tytuł „Lalki” Prusa.

Gospoda w Braili

Biała gospoda. Szynk na przedmieściu.
Pili tu Turcy, pili Ormianie.
Słuchał ich gwaru przez lat dwadzieścia
Botew, poeta, klnąc swe wygnanie.

A pod podłogą, w stęchłej piwnicy
skrzypiała nocą drukarska prasa,
kopcił kaganek w ciemnej żrenicy
drukarza płonąc czerwienią czasu.

A czas niósł noce jak czarne barki
Dunaj. Nad kasztą chwiały się cienie
i krąbrnie walczył płomyk latarki
z mrokiem złym, twardszym niż złe wspomnienia

Nadzieja w dusznej tliła się krypcle
i pierzchły cienie czarnych aniołów
nim zbladły słowa na manuskrypcie!
„Jeszcze krzyknijemy: Chleb albo ołów”.

Dziś
WGŁOSIE TYGODNIA

- Str. 2 — Z przeszłości Ziemi Czaplińskiej — Alfred Wielopolski;
- Str. 3 — Wspomnienia z Ebro — Henryk Toruńczyk;
- Str. 3 — Kłamstwo to było czy prawda? — Bogusław Papeł.

Z przeszłości Ziemi Czaplinskiej

Wyruszamy dziś na wybieżną krajoznawczo-historyczną w okolice Czaplinska. Czemu do Czaplinska? — Po pierwsze dlatego, ponieważ jest to przebieżny zakątek naszego Pomorza położony w błękitnym pasie jezior tzw. Szwajcarii Pomorskiej. A po drugie, zapomniane już dzieje okolice Czaplinska należą do jednych z najbardziej dramatycznych.

W XIII WIEKU nie maćlo jeszcze polskiego szlaku tam puszczalskiej głąszy; czasem tylko skrzący wozu wiozącego tędy odwiecznym szlakiem sól z Kolobrzegu na Kujawy i do Wielkopolski. Ale od 1290 roku nieustannie szereg oręża zapelniał widnokrąg jezior, lasów i strumieni. W tym to właśnie 1290 roku, według ówczesnego dokumentu, rycerz Janusz zwany Kynstel, objechał konno ogromny szlak i stał nad jeziorem Drawskim i wytyczył z polecenia polskiego króla granice darowizny królewskiej dla zakonu Templariuszy. Templariusze podobnie jak Krzyżacy, byli mnichami-rycerzami, którzy osiedlali się w Europie po zakończeniu wypraw krzyżowych. W akcie darowizny otrzymali oni zadanie skolonizowania i zagospodarowania pustki. Ale panowanie ich trwało zaledwie 20 lat. Pod-



Zabytkowy kościół romański w Czaplinsku. Foto — J. Gładkowski

strony różnych potęg. Roszczyły sobie do niego pretensje Joannicy, inny zakon rycerski, pretendujący do spadku po Templariuszach. Z zachodu, z pobliskiego Drawska wyciągała się drapieżne ręce margrabiów brandenburskich pragnących przerzucić tędy bezpośrednie połączenie terytorialne z leżącą o 30 km na wschód krzyżacką komturą w Człuchowie. Wzrasta apetyt na Ziemię Czaplinską ze strony księstwa pomorskich, gdy wyrzynała się ona od południa w ich posiadłość. Dopominają się o nią także możni biskupi z Kamienia, pragnąc skierować do swojego skarbcza dziesięcinę płaconą dotychczas przez osiedlających się tam chłopów biskupowi w Poznaniu. Wzdierają sobie także rybne jeziora i lasy pełne pszczołachy pomorocy, którzy, korzystając z zamieszania zakupili za bezcen od mnichów rycerzy mniej sze lub większe polacie, a potem z bronią w ręku urzędy wistniały swoje rzeczywiście, czy też domniemane uprawnia.

I wreszcie z niepokojem spoglądają na losy tej ziemi ostatni Piastowie: Władysław Lokietek i Kazimierz Wielki. Ziemia Czaplinska była bo-

wiem ważną pozycją w obrocie przed zaciskającą się nad Polskę od północy groźną obrożą brandenbursko-krzyżacką. Toteż Kazimierz Wielki, który żył myślą przełamania krzyżackiego wału odgradzającego Polskę od morza i dla

nowozałożonego gospodarstwa. Organizowaniem nowych wsi zajmowali się przedsiębiorcy wynagrodzeni przez nadanie im w posiadanie większego obszaru ziemi niż chłopom-osadnikom. Przedsiębiorca taki otrzymywał ponadto po założeniu wsi dziesięcinę u rządu sołtysa z władzą pobierania czynszów dla zakonu. Towarzyszyły temu inne korzyści, jak pierwszeństwo wyboru ziemi dla siebie, uprawnienia do połowu ryb w jeziorach, korzystania z bogactw leśnych i inne temu podobne.

POMIMO dobrobytu zapewnionego przez Polskę, Joannicy sprzenieśli się. W roku 1410 w bitwie pod Grunwaldem stanęli wbrew zobowiązaniu po stronie Krzyżaków. Toteż spotkała ich kara: musieli sromotnie opuścić piękną Ziemię Czaplinską, która pod nazwą starostwa Drahińskiego, stała się królewską, tzn. jednym z majątków, który swymi dochodami miał zasilać skarb królewski. Nastąpił okres 200 lat spokoju. Był to okres pełen błogości i dostatku dla panów uszczęśliwianych przez królów polskich starostwem i pełen coraz cięższej i mozolniejszej pracy chłopów. Był to okres, kiedy dokonywano przekształcania wsi na folwarki pańszczyzniane: starostwie królewscy za dali od chłopów coraz większych świadczeń w postaci bezpłatnej pracy na folwarkach starostwa — pańszczyzny. Okres ten zakończył się tragicznie podczas wojen szwedzkich.

W archiwum wojewódzkim w Szczecinie, oglądamy rycinę z tego czasu. Przedstawia ona obłożenie zamku w Drahimiu (obecnie Drahińsk) przez Szwedów w czasie potopu. Oglądamy tam walące się mury i pożar potężnej twierdzy na przesmyku między dwoma jeziorami. Zrujnowana przez wojnę królewską została jako zastaw za pożyczkę od margrabiów brandenburskiego talarów. Następcy jego — królowie pruscy, przywłaszczyli sobie tę ziemię przy pierwszym rozbrojeniu Polski dopinając swego po 400 latach. Gdy więc wycieczkowiec z Polczyzna zabłąka się na zagospodarowane obecnie przez PGR malownicze łąki i pola wśród dziesiątków jezior, odwiekane w roku 1945 dzieki radziecko-polskiemu bractwu broni — niech się zastanowi ile w tej ziemi jest krwi naszych przodków — żołnierzy i potu przodków oraczy, które wyzwały nas do pracy nad jej rozkwitem i utrwalaniem na wieczne czasy pokoiu.

ALFRED WIEŁOPOLSKI

Prawa wydeptanych ścieżek

(Dokończenie ze str. 1)
swej większości (szczególnie na wsi) przejdą pod patronat szkół, ich praca będzie dawała piękne owoce.

Należy ich zwolnić, dając możliwość powrotu do pierwotnego zawodu. Proponuję ogłoszenie konkursu na kierowników tych wydziałów, ich zastępców, instruktorów, a nawet kierowników świetlic (warto pomyśleć o powiatowych i miejskich poradach, na których danawiano sprawy kultury i wylawiano działalność kulturalnych) Kandydaci winni wykazać się odpowiednimi kwalifikacjami, które upoważnią ich do zająćcia tych stanowisk. Proponuję to w imię dobra całego społeczeństwa, w imię prawdziwej kultury, w imię oszczędności każdej społecznej złotówki.

NIESŁUSZNE dziwny się, że w dyskusji o kulturze brak jest głosów przedstawicieli władz terenowych, którzy odpowiedzialni są za upowszechnienie kultury. Jest to naturalna konsekwencja tego, że nie mają oni na ten temat nic do powiedzenia. Sto sunek tych urzędników i władz radnych do spraw kultury w ogóle (w tym do orkiestry symfonicznej, klubu inżynierów, związku artystów plastyków, teatru w szczególności) dostatecznie ich charakteryzuje. Mimo to, wbrew obawom Tow. Kędzierskiego, ze Wydział Kultury Prezydium Woj. RN nie poddała zadaniom — jest stem za decentralizacją. Uważam to od dwóch zasadniczych warunków. Pierwszy, to zmiana składu osobowego w wydziałach kultury terenowych rad narodowych.

Należy też stworzyć przy radzie narodowej komisję doradczą do spraw kultury. Winni do niej wejść ludzie światli, nauczyciele, profesorowie gimnazjum, twórcy, działacze kulturalni itd.

Działalność tej komisji winna koncentrować się na wyliczeniu głównych linii w polityce przebieżania masom zdobywczy kulturalnych, stanowić czynnik doradczy, stwarzać możliwość rozwoju samorządnie powstającym zespołom artystycznym, ludowej twórczości artystycznej, korzystać z prac Wydziału Kultury Prezydium Woj. RN, być transmisją od mas do władz terenowych. Jeśli do tego nie doprowadzimy, o decentralizacji nie może być mowy.

Doświadczeni ostatnich lat dowiodły, że wielu pracowników kulturalnych nie posiada odpowiednich kwalifikacji i nie nadaje się na te stanowiska. Linia to in zawdzięczany sukcesy" lat ostatnich. Wiedzą o tym i dlatego bronią się przed decentralizacją, która jest dla nich koszmarem

JANUSZ ZEŁEZIK

Wystawa malarstwa Aleksandra Sochaczewskiego



Na zdjęciu: „Zakuwanie w kajdany”. CAF. — fot. Z. Wdowiński

O kulturze w kilku słowach

CIĘKAWY ZABYTEK ARCHITEKTURY MIEŚCZANSKIEJ XVIII W.

Ciekawym przyczynkiem do historii rozwoju form budowlanych i architektonicznych miasta Koszalina jest budynek przy ul. Zw. Walki Młodych 11. Charakteryzuje go z zewnątrz wykuszy występujący poza linie zabudowy, który zastępuje ogólnie znane na terenie Pomorza przedproża. W przedprożu tym zachowało się wejście do piwnicy (po dobowy wypadek znajdujemy na terenie Darłowa).

Wnętrze budynku jest o tyle ciekawe, że można zaobserwować „czarną kuchnię”, tzn. typowe dla terenu wsi pomorskiej rozwiązanie nie komina. Wskazuje to na poziom budownictwa miastanickiego z XVIII wieku.

Na budynek ten zwrócił ostatnio uwagę wojewódzki konserwator zabytków ob. M. Dąbrowski.

„DAMA KAMELIOWA”

Następną premierą Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie jest „Dama Kameliowa” A. Dumasa (syna). Role tytułową kreuje Maria Ursyn, w roli amanta wystąpi nowozaangażowany aktor Jan Ibel.

Sztukę reżyseruje J. Lubicz-Lisowski; oprawa plastyczna — scenograf Korolewski.

W Mielnie rozpoczął się 3-tygodniowy kurs dla kierowników świetlic gromadkich. Przewiduje się także zorganizowanie kursu dla kierowników bibliotek gromadzkich.

NAGRODA IM. BOYA

16 bm. w Domu Dziennikarza w Warszawie odbyło się wręczenie nagrody krytyki teatralnej im. Boya za rok 1956. Kazimierzowi Dejmowski, reżyserowi Teatru Nowego w Łodzi. Nagrodę tę — przyznana po raz pierwszy — otrzymał K. Dejmek za inscenizację wiodowską J. Andrzejewskiego i J. Zagórskiego pt. „Święto Winkelrieda”.

Stanisław R. Dobrowolski

Nad „Dziennikiem Popularnym”

A WIĘC już dwadzieścia lat? Już mija dwadzieścia lat od tamtych dni i miesięcy, kiedy w obliczu narastającej grozy faszyzmu polska klasa robotnicza, lud pracujący Polski zbierał siły i jednoczył je do walki o wielkie idee demokracji? Tak. Dwadzieścia lat. Mija dwadzieścia lat od czasu, kiedy polski proletariatus, polska inteligencja i chłopstwo, skupiając się pod sztandarem jednolitego frontu walki ludzi pracy o swobody demokratyczne, o prawa człowieka i obywatela, o sprawiedliwość, o pokój, występowały przeciw zagrożającemu hitlerowskiemu niebezpieczeństwu i przeciw rodzimemu, zaprzędanemu międzynarodowej reakcji, nikiemnemu czarnoseczeństwu.

Był to czas ostrej, bezwzględnej walki — walki, w roku którego, bogatą naszą kraj w tonieci słabudzi i powozach tej nędzy, pokutana z najbardziej wściecznymi środowiskami politycznymi piludczyzna, nie przebiłera w środowkach. Przepelnione po brzegi więzienia, Berezna, paki i karabiny poljei — oto najpospolitsze z nich. Obok nich istniał cały bogaty arsenał fizycznych i moralnych sposobów niszczenia każdego kto próbował podnieść głos przeciw terrornu spadołobierców zmarłego niedawno dyktatora. Szykany, jakimi prześladowano demokratycznych działaczy społecznych i politycznych, zainicjowane w 1930 roku zbrodnia brzeska, bezwzględny, chamski ucisk prasy, ograniczenie swobody zebrań i demonstracji — oto metody stosowane przez sanacje dla wy-muszenia hitlerowej wywodnej drozi do Polski. Przeciw tej bezwzględnej, zdra-dzieckiej polityce dyktatorów zwrócił się szeroki front zjednoczonych opinii — front ludowy, którego inicjatorami byli i ktoromu przewodzil komunifci.

Czyliż istnieje dzisiaj potrzeba przypomnienia roli i znaczenia jednolitego frontu z zed lat dwudziestu, antyfaszystowskiego frontu ludzi pracy zwróconego przeciw narastającej fali reakcji, niosącej grozę wojny? Chyba nie.

Był to — jak już wspomniałem — czas wyjątkowo uciążliwych drastycznych ograniczeń wolności słowa, ucisku prasy. Konfiskaty sypaly się za konfiskatami. Likwidowano pod lada pretekstem demokra-

tycznej, postępowe czasopisma. Komunistyczna prasa istniała wtedy, oczywiście, jako prasa nielegalna. W tych okolicznościach, w październiku 1936 r., powstał z inicjatywy KPP nowy demokratyczny dziennik skupiający w swojej redakcji i wokół siebie liczną grupę współpracowników — komunistów, pepesowców, ludowców i bezpartyjnych, związanych wspólną, patriotyczną wolą walki przeciw

wych współpracowników. Nie poskapiła mu swego pióra wielka pisarka Maria Dąbrowska, występując na jego łamach przeciw obydzielnemu antysemityzmowi, drukowi w „Popularnym” awole znakomite haki Benedykt Hertz, zamieszczali tu swole prace pisarze — Szvianski, Szełwald, Siobodnik, Weintraub, Janina Broniewska, Iec. Niesposób wymienié tu ich wszystkich. „Dziennik Popularny” rozporządzał wielu znakomitymi piórami publicystycznymi, jak chociażby wymie-nione tu Wiktora Grosza i Stanisława Duboisza.

Beczcenną zaletą „Popularniaka” względnie, że nakład „Popularniaka” w dni powszednie osiągał 60 tysięcy egzemplarzy).

Sprawa hiszpańska, sprawa wyborów samorządowych w Łodzi, getto ławkowe na wyższych uczelniach, oburzające wszystkie uczciwych ludzi zakucie w kajdanki poety Marjana Czuchnowskiego, nędzia wśród bezrobotnych, Hitler — oto wybrane na chybił trafił spośród dosłownie setek i tysięcy tematów poruszanych w „Dzienniku” przykładowe zagadnienia.

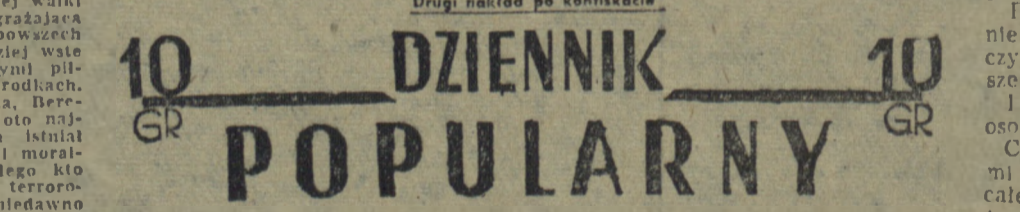
Rzecz jednak nie tylko w tym I nie przede wszystkim w tym, o czym pisał „Popularniak”. Ważniejsze, czego nauczył.

I tu muszę na koniec złożyć małe osobiste wyznanie.

Czytanie „Popularnego” pomogło mi ostatecznie wykrystalizować i na całe życie chyba określić swoje poglądy w wężlowych sprawach życia zbiorowego. To on — między innymi — uczył mnie na praktycznych przykładach, co to jest patriotyzm i co to jest internacjonalizm, co to demokracja, a co pospolite, burżuazyjne oszustwo strojące się w liberalne piórka, co to są swobody obywatelskie, a co anarchia, niezwykły balagan.

Dlatego dzisiaj, po dwudziestu latach, w trudnym dla nas okresie walki o ostateczne wykrystalizowanie się w Polsce nowego typu demokracji, demokracji socjalistycznej, ze wzruszeniem i z zaciekawieniem zaglądam na nowo do szpał „Popularniaka”.

I dumny jestem, że byłem nie tylko jego żarliwym czytelnikiem, ale i skromnym podówczas współpracownikiem, poetą-rewolucjonistą,



faszyzmowi o demokratyczną, sprawiedliwą, pokojową Polskę — Polskę silną, ale nie z grabieży. Polskę wolną, ale rzeczywistą wolnością.

Na czele nowego organu prasowego Frontu Ludowego w Polsce stanęli działacze, pisarze i publicyści — Norbert Barlicki, Stanisław Dubois, Wanda Wasilewska, Wiktor Grosz i inni. Wśród współpracowników nowego dziennika znaleźli się wybitni literaci, jak Władysław Broniewski, Leon Kruczkowski, Emil Zegadłowicz.

Bardzo szybko „Dziennik Popularny” zastąpił sobie na tytuł, który dał mu jego organizatorzy. Poczytność jego rosła z dnia na dzień. Już wkrótce widse było, że jest on rzeczywistie dziennikiem demokratycznych i patriotycznych mas ludowych w Polsce.

Również szybko jak czytelników zdobywał sobie „Popularniak” coraz to no-

była odwaga, z jaką podejmował wszystkie najważniejsze problemy chwili. Stąd jego niezwykle żywy charakter. Nie było w nim owej „drętwiej mowy” cechującej te okresy rozwoju publicystyki i dziennikarstwa, kiedy żywą troskę zastępuje oficjalne namaszczenie, a prawdę — urzędowy komunikat.

Przeglądając przed niewiele dniami komplet „Popularniaka” — od 15 października 1936 roku, kiedy się narodził, do 4 marca 1937 roku, kiedy go brutalnie zlikwidowano, nie mogłem nadziwić się bogactwu spraw, wydarzeń, jakimi w ciągu swego zaledwie półrocznego istnienia, mimo represji, mimo licznych konfiskat potrafił on zainteresować czytelników.

A czytelników tych były po krótkim czasie setki tysięcy (jeśli u-

Drugim nakładem po konfiskacie

HENRYK TORUNCZYK

b. szef sztabu XIII Brygady im. J. Dąbrowskiego

Wspomnienia z nad Ebro

20 LAT temu w okresie wielkich zwycięstw idej frontu ludowego mobilizującej milionowe masy we Francji, Hiszpanii i innych krajach, w roku wielkich bitew mas robotniczo-chłopskich w Polsce, przyszły pierwsze wieści o buncie żołnierskim przeciwko legalnie w wyborach wybranemu rządowi frontu ludowego w Hiszpanii. Przy technicznej i wojskowej pomocy Hitlera i Mussoliniego, kolumny najemnych wojsk kolonialnych przetrwały z Afryki parę na wielkie ośrodki proletariackie dla wsparcia spisku 18 lipca. Masy ludowe Hiszpanii pod kierownictwem partii komunistycznej zerwały się do bohaterskiej i nierównej walki w obronie zdobycy frontu ludowego.

Wkrótce na ziemi hiszpańskiej pojawili się pierwsi ochotnicy, przybyli z różnych zakątków świata, aby ramie w ramie z narodem hiszpańskim walczyć o jego wolność i niezależność. Rozpoczęła się wspaniała epopeja brygad międzynarodowych ochotników wolności.

Wśród nich nie zabrakło i Polaków realizujących piękne hasło walki narodowej „wyzwolenie, za waszą i naszą wolność”. Już w pierwszych dniach walki na ulicach Barcelony, pod Brunem, pod Huesca w Centurii, pod Madrytem w kolumnie „Libertad” wspólnie

z robotnikami i chłopami Katalonii, Kastylii i Aragonii walczyli polscy emigranci z Francji i Belgii. Na zew KPP zczynając przybywać ochotnicy z Polski przedzierając się przez kordon graniczny. 24 października 1936 r. zostaje utworzony polski batalion im. Jarosława Dąbrowskiego, który wespół z batalionem niemieckich antyfaszystów im. Thaelmanna i włoskim Garibaldiego wyruszył w pierwszych dniach listopada na front madrycki — główny kierunek ówczesnego ataku.

Na miejsce poległych w walce przybywali nowi. Tworzyły nowe jednostki polskie. Kompania im. Adama Mickiewicza w batalionie im. Czapaiewa, bateria im. Wroblewskiego i druga im. Głowackiego. Niebawem z batalionu tworzy się brygada im. J. Dąbrowskiego, która z kolei bierze udział w pierwszych ofensywach idej, wykonywanej się w bojach hiszpańskiej armii ludowej: Huesca, Brunete i wielkie zwycięskie natarcie na Saragossę. W roku tych walk tworzy się nowy polsko-ukraińsko-hiszpański batalion im. Jose Palajosa — nie przypadkowo to obce nazwisko otrzymał nowy polski batalion. Kiedy ongiś przed wiekiem, szwoleżerowie Kozielskiego torowali drogę inwazji Napoleona w wąwozie Samosierry i na ulicach Saragossy. Na czele bohaterskiej obrony Saragossy stał właśnie Jose Palajosa.

Tym razem Polacy nie przybyli do Hiszpanii w orszaku najeźdźcy.

Wielką rolę w zorganizowaniu naszych oddziałów, w ukształtowaniu kadr wojskowych i politycznych odegrał przedstawiciel KC KPP tow. „Kwal”. I V. 1937 r. w obecności przybyłej z Polski delegacji jednolitej frontowej wręczał dowódcy brygady Józefowi Strzelczykowi — „Barwińskiemu” sztandar KC KPP, który nas zawsze do boju prowadził, mówił on: „Niechaj mi wolno będzie w imieniu KC KPP oddać w wasze wierność i twardość sztandaru bojowego, jako wyraz głębokiej czci, miłości i wdzięczności mas pracujących Polski do was, za waszą waszę, za ojarność waszą, za trud, znoje życia wojennego w obronie wolności! Niechaj ten sztandar przypomina wam kraj ojczysty, w którym jeszcze nie została zburzona przemoc faszystów. Niechaj was ten sztandar zagrzewa w boju i jeszcze silniej zjednoczy z ludem Polski i wspaniałym ludem Hiszpanii”.

Zahartowana w bólach w 1937 r. brygada nasza bierze udział we wszystkich kolejnych bitwach. Estramadura, bo

haleńskie walki • Aragonię, i wreszcie ostatnia wielka ofensywa republikańska — siorowanie rzeki Ebro.


W walkach tych — Dąbrowszczacy nie zawiedli nigdy za jonia polskich mas ludowych które w Hiszpanii gołonie reprezentowali. Spośród przeszło czterech tysięcy ochotników którzy zdolali się przedrzeć przez kordon graniczny i posterunki „nieinterwenji”, dwutrzecie padło w ciężkim, nierównym boju z przeważającym liczebnie, a przede wszystkim, wyposażeniem technicznym wrogiem.

Dekret Republiki o wycofaniu brygad międzynarodowych z frontu nie zakoczył walk. Dąbrowszczacy jeszcze zewali się do boju w styczniu 1937 r. dla osłony wycofującej się armii z Katalonii. Odmówili Francji i Afryce Północnej walki o powrót do Polski bez pośrednio już zagrożonej napaścią hitlerowską i pożoga niesioną przez ten sam legion Kondor, z którym dotychczas walczyli, udział w ruchu oporu we Francji, Belgii i Włoszech a grupy lekarzy nawet w dalekich Chinach, przedzieranie się za drutów do Polski będącej w jarzmie okupanta, walka w szeregach GL i AL, w tworzącym się w ZSRR Wojsku Polskim i wreszcie wraz z nowo utworzoną armią zwycięski marsz do Berlina — to dalsze etapy epopei.

Walczył i ginął w Polsce: Stanisław, sekretarz PPR okręgu lubelskiego, Stanisław Łaciński, Józef Spiro, Marcel Lange, Balcer Gustaw Micał, dr Trocki-Thibault, dr Henryk Steruński, „Gustaw”, Henryk Woźniak „Hiszpan” — KZM-owiec z Zagłębia, d-ca batalionu AL w powstaniu warszawskim dziecko Balut łódzki, Kubał, Ginię w ataku pod Lenino Bajłowicz — inwalida walk hiszpańskich i Rapaport, na Wale Pomorskim plut. Michał Robak i dr Emil Szokman. Ginie także już w niepodległej ojczyźnie w 1947 roku z rąk band faszystowskie go podziemia ukochany przez Dąbrowszczaków dowódca i przyjaciel, legendarny w Hiszpanii generał Walter — Karol Swierczewski.

Wspędzie, gdzie losy walki i pracy rzuciły Dąbrowszczaków, we wszystkich sytuacjach — wierni synowie partii, wierni żołnierze o sprawę ludu i organizowali wokół siebie robotników, chłopów i inteligencję dla dalszej nieustannej walki, wykorzystując doświadczenia nabyte w Hiszpanii, nie tylko bojowe, ale i polityczne, nauki płynące z tego — jak mówił Walter — „uniwersytetu hiszpańskiego”.

NOWE




filmy

„Paryski histonoz” — film produkcji francuskiej. Reżyseria Andre Hunebelle.

Na zdjęciu: Michel Simon jako „Paryski histonoz” i Neel Rocquevert w jednej ze scen filmu. (CAF-CWF)

PEWIEN kolega, gdy zapytałem go: dlaczego zrobił się taki sceptyczny, niemal cyniczny, odpowiedział mi: „Któż z nas dzisiaj nie jest sceptykiem, któż nie staje się cynikiem?”

Zatrwożyło mnie to uogólnienie. Bawiem, jak mawiał Wisań Bieleński w połowie XIX w. „Sceptycyzm rozpaczliwie wątpli w prawdę i nie szuka jej. Nasz wiek jest cały pytaniem, dążeniem, poszukiwaniem, tęsknotą za prawdą. Nie obawia się że prawda go oszuka, ale boi się kłamstwa które ludzka ograniczoność często przyjmuje za prawdę”.

I nasze dni, pełne oczekiwania, zwątpienia, rozczarowania dysonansów, paradoksów i nade wszystko niejasnych twórczych, są jednym pytaniem: „co dalej?”, „jak dalej?”. W tych dniach być sceptykiem czy cynikiem znaczy popaść w beznadziejność. To zaś dno, otchłań, labirynt bez wyjścia. A przecież ponad wszelką wątpliwość pragniemy żyć i tworzyć.

Tworzyć — to słowo nierozdzielnie związane z pedagogiem, inżynierem ludzkich dusz. Czyż jest coś piękniejszego ponad

studium człowieka, radością mową, żliwością kształtowania jego osobowości?

Przed paru laty powołano u nas do życia Wojewódzkie Ośrodki Doskonalenia Kadr Oświatowych i ich odpowiedniki, wyżej i niżej tego szczebla. Zgromadzono tam talenty pedagogiczne i doświadczenie praktyczne, połączono rozumem analitycznym z sercem wypełnionym miłością do dzieci i młodzieży, entuzjazm i poświęcenie — ludzi w podartych butach, odzianych w piasek i ideę. Pełniło ich do działania: łączcie myśli pedagogiczne z praktyką monotonnych dni — padł nakaz — naucejście nauczycieli, uczyć się mówić w różnych tonacjach, kształcić w sobie taki pedagogiczny, a nade wszystko nie zapominajcie — pedagogika ma charakter klasowy. Służycie nie ogólnemu pojęciu — Ojczyzna, lecz Polsce Ludowej.

Na temat pedagogiczne

Kłamstwo to było czy prawda?

Bogusław Pepeł

W związku z tym wszystkie kraje całego świata, a w ich rzędzie i Polska, przystępują do badań nad radioaktywnością powietrza i opadów atmosferycznych. Będzie to miało doniosłe znaczenie dla ewentualnego zabezpieczenia zdrowia ludzkiego przed skutkami radioaktywności rozprzestrzenionej nad całą kulą ziemską. Została utworzona w tym celu specjalna komisja naukowa, do której weszli również Polacy. Sprawa radioaktywności była drugą, najważniejszą na zagadnieniu sztucznych satelitów, rozpatrywaną w Barcelonie.

Niedługo też zostanie utworzone w Polsce ośrodek badań radioaktywnych.

Do ludzkiej natury ideałów zwracaliśmy się z hasłami płonącymi jak siarka. Grałiśmy na strunach patriotyzmu, spełniania zaszczytnej funkcji itp.

I nagle — prawda to była czy kłamstwo? Czy daliśmy się oszukać prawdzie czy kłamstwu przygliszy się prawdę? Pojawili się wszak głosy za zlikwidowaniem WODKO. A WODKO to nie tylko skrót. To trzynastcie sekcji przedmiotowych. To skomplikowana praktyka naszych szkół, syntetyzująca się w lepszą metodę, w doskonalsze środki oddziaływania wychowawczego. I mimo to — zlikwidować — domagają się korespondenci „Głosu Nauczycielskiego”.

Przedmiotowiec z WODKO nie śli im pomoc jak umieli. Stanisław Król był w stanie w roku szkolnym odwiedzić siedemdziesięciu nauczycieli. A o iluż jest ich więcej w 900 istniejących w naszym województwie szkołach podstawowych? Czy wiele może zdziałać instruktor w PODKO, który ma sześć godzin zniżki w szkole i tylko jeden dzień wolny, przeznaczony na hospitację — powiedzmy to wręcz — na praktykę, nie tworząc. Czyż nie wynowny jest fakt, że nasze województwo zdobyło się tylko na jeden odczyt pedagogiczny w ub r. przesyłany do Instytutu Pedagogiki? A jakąż pomocą są tygodniowe konferencje w CODKO, na które zapraszani są kierownicy sekcji przedmiotowych z WODKO. Zdaniem nauczycieli niewiele przyniosą przyżytku. Podobnie wizytacje przedstawicieli CODKO są iluzoryczne. Niewiele może pomóc delegat z Warszawy nie znający specyficznych trudności terenu.

ACH, TE TRZASKI!

Ponieważ każdy posiadacz lampowego odbiornika radiowego dobrze je zna i odczuwa, nie ma potrzeby rozstrzygać się o nich dłużej. Jeśli fakcie trzaski przeszkadzają w odbiorze koncertu — to jeszcze nie błąd. Ale jeśli zakłóca działanie aparatury radiowej służące do celów naukowych, lotnictwa, żeglud itp — to już prawdziwa katastrofa.

Uczelnicy postanowili i temu zapobiec. Skonstruowali aparat do eliminowania tzw. „radiotrzasków”. Jeden z takich aparatów polskiej konstrukcji zainstalowany będzie w radzieckiej bazie antarktycznej „Mirnyj”, a inż. Centkiewicz wybił się statkiem „Ob”, aby zainstalować go na miejscu. Jest to, niewątpliwie, wielki sukces polskiej nauki i techniki.

Czemuż to? Z jakich przyczyn? Dla oszczędności etatów? — nie. Pod naporem fali decentralizacji? — nie tylko. Gwoli szumania prawdy czy dla zaspokojenia instynktu poszukiwania? Skoro „pania rej” — to czy trzeba zmieniać bezustannie? Lubiemy to, prawda. Zmieniamy niedoskołałe podręczniki, strukturę oświaty, styl pracy uczelni, wymieniamy wybitnych pedagogów na dobrze zapowiadającą się młodzież, by po kilkunastu latach wstrzykiwać insulinę odraconym nauczycielom — niechaj nam tak najdłużej będą pomocni.

Co za karuzela!

Karuzelę coś jednak porusza. Może właśnie to, co miał na myśli Czernyszewski — „Człowiek interesując się zjawiskami życia musi, świadomie lub nieświadomie wywadać o nich swój sąd”. Musi więc zmieniać. Może coś więcej — zgodnie z Intencją Bieleńskiego: „Krytykować — to znaczy szukać i wykrywać w poszczególnym zjawisku ogólne prawa rozumu, według których

Najlepiej zresztą ocenić mogą działalność WODKO i jego przydatność nauczyciele domagający się pomocy na gorąco. Dlatego proponuję, by „Głos Koszaliński” zorganizował spotkanie z nimi w celu przedyskutowania dylematu: zlikwidować WODKO czy nie? Jakie zmiany w tym względzie należy wprowadzić? Podsumowanie wypowiedzi praktyków powinno mieć znaczenie zasadnicze.

Na tropach wiedzy

- Sztuczny księżyc
- Pył radioaktywny
- Radiotrzaski

CORAZ częściej ukazują się wiadomości o budowie sztucznych księżyców, o wyglądzie ich i terminie wystrzelenia ich poza orbitę ziemską. Coraz częściej pisze się też o lotach stratosferycznych, których ukoronowaniem będzie podróż na Księżyc, a może nawet na Marsa i Wenus. Zagraniczna prasa podaje nawet terminy, w jakich pierwszy człowiek postawi stopę na Księżycu, a spryclarze z Ameryki handlują już wśród naiwnych działkami księżycowymi!

Alte również raz po raz pojawiają się komunikaty o sfałszywych skutkach, wywołanych przeprowadzaniem doświadczeń z bronią atomową. Osypał pyłem radioaktywnym rybaczy japończy odczuwają różnego rodzaju dolegliwości, kończące się nieraz śmiercią. Zauważono również — nawet w Europie (NRF) — zatrucie mleka cząstkami radioaktywnymi, które spadły na ziemię wraz z deszczem, przedostała się z paszą do organizmu krów.

Niegroźne natomiast, ale bardzo uprzykrzone są trzaski w odbiorze radiowym, co raz silniej odczuwane przez

miliony radioabonentów. Ponieważ trzaski te dają się odczuwać nawet w najbardziej precyzyjnych aparatach — uczeni poczęli poszukiwać ich źródła.

Te właśnie sprawy oraz wiele innych jeszcze były przedmiotem sesji naukowej Międzynarodowego Roku Geofizycznego, jaka odbyła się w Barcelonie. Uczestniczyli w niej trzej delegaci polscy: prof. S. Manczarski, mgr Krzeminski oraz inż. Czesław Centkiewicz — badacz polarny, znający szerokiego ogółowi ze swolch książek.

KIEDY WYRUSZY SATELITA?

Głównym zagadnieniem narad barcelońskich była sprawa wystrzelenia pierwszego sztucznego satelity. Będzie to kula z przezroczystej masy plastycznej, wielkości piłki sportowej (125 cm średnicy). Wewnątrz tej piłki zamontowane są różnego rodzaju przyrządy naukowe oraz stacje radiowe do nadawania sygnałów na ziemię. Postanowiono wystrzelić ją na wysokość 1500 km. Kiedy to nastąpi — jeszcze nie wiadomo, gdyż dotychczasowe próby wykazały, że najwyższą wysokością, jaką może ona osiągnąć, jest 400 km.

PIERWSZE KOTY ZA PLOTY

Przewiduje się, że pierwsze próby z wystrzeleniem sztucznego satelity Ziemi nie dadzą pożądanego rezultatu. W tym celu przygotowuje się kilkanaście takich satelitów, które będą wystrzelone na różne wysokości i w różnych miejscach. Tym sposobem będzie można zebrać szerszy materiał naukowy, który posłuży do opracowania planu lotu na Księżyc i najbliższe nam planety pojazdów raketowych, w których znajdowałiby się już ludzie.

Pierwszego satelity wystrzela w połowie przyszłego roku Amerykanie. Będzie on krążył jedynie nad południową i północną Ameryką od bieguna do bieguna, tak że w Europie nie będzie widzialny. Związek Radziecki oświadczył, że przystąpił już do prac nad sztucznym satelitą, nie podając jednak żadnych bliższych szczegółów ani o jego konstrukcji, ani o torze jego biegu.

NIE CHCEMY DESZCZÓW RADIOAKTYWNYCH!

Takie głosy odzywają się we wszystkich krajach całego świata. Doświadczenia z wybuchami bomb atomowych, dokonywane w różnych częściach kuli ziemskiej i na różnych wysokościach, tak nasyciły naszą atmosferę pyłem radioaktywnym, że właściwie nie ma wolnego od jego wpływu miejsca. Klęskowym przykładem jest owo radioaktywne zatrucie mleka w NRF.

(acz)

Kramik z anegdotami

GRAFOMAN I BALZAK

Do znakomitego autora „Słówek” — Boya-Zeleńskie- go zgłosił się jeden z znanych w czasach sanacyjnych pseudopublicystów i literatów o mlernych zdolnościach i napuszonym stylu z prośbą o ocenę świeżo przez siebie wydanej książki.

— Nie przypuszczałem — rzekł Boy do autora po przeczytaniu książki — że między panem a Balzakiem zachodzi tyle podobieństwa...

— Czyżby? — zawołał uradowany grafoman.

— Tak pana jak i Balzaka, trzeba przekładać na język polski! — wyjaśnił świętyn stylista i tłumacz.

ZAPOMNIAŁ

Do Chestertona przybyła pełna dama, a ponlewał trafila na porę obiadową, Chesterton zaproponował jej wspólne spożycie posiłku. Gdy przy którymś daniu służący zamierzał napełnić kieliszek owej damy winem, Chesterton powstrzymał go ruchem ręki:

— John, pan! nie pij, gdyż jest abstynentką.

— Mylił się pan, mister Chesterton — odpowiedziała dama — jestem członkinią Ligii Cnoty, a nie Stowarzyszenia Abstynentów.

— Ach tak? Najmniej pania przeproszam, wiedziałem, że pania czegoś nie używa, ale zapomniałem czego.

ZASADNICZA RÓŻNICA

Premier angielski Mac Donald po naradzie gabinetowej, na której zdecydowano rozwiązanie parlamentu, spotyka bawliwego wówczas w Londynie Chaplina.

— Co pan obecnie porabia, drogi Charlie? — zwraca się premier do artysty.

— Pracuję nad nowym filmem. A pan? Słyszałem, że pan też przygotowuje nie lada widowisko.

— Możliwe — odrzekł zagadkowo premier. — Tylko my, politycy, nie możemy sobie tak scen układać, jak wy, artyści.

— I dlatego wasze sztuki mniej podobają się publiczności — odciął się Chaplin.

Opr. M. A.

Wiktor Iwiński

Sen redaktora

(Groteska aktualna)

Miałem nieprawdopodobny sen. Dziwny i nie wierzycie? Przecież i wy macie sny. A więc miałem sen. I dziwne. Zazwyczaj pamięć moja odtwarza zaledwie fragmenty snów. Tym razem utrwaliła każdy szczegół. Zapytacie dlaczego akurat ten sen. Nie wiem. Doprawdy, nie wiem dlaczego. Nie wiem, chociaż śniłem o rzeczach zwykłych. W każdym bądź razie nie widziałem kąpiące się Sophii Loreen, ani wybrzeża Soczi.

Śniło mi się...

Wielka sala posiedzeń. Kilka rządów stołów. Po bokach krzesła. Każde zajęte. Kilkusobowe prezydium. Ktoś wstał i zaczął mówić. Każdy, i ja również, z namaszczaniem siuchaliśmy przemówienia, bojąc się czymkolwiek zdradzić swe myśli. Bo oto z ust mówiącego padają słowa zaprzeczające temu co napisano onegdaj w „Wielkiej księdze czynów i mądrości”. Groźby pod adresem tych, którzy wczuli się w niego namiętnie, głosząc publicznie stąd zaczerpnięte natchnienia. A więc padają słowa, a równocześnie ktoś wtyka nam w ręce „metry”. Takie miary, którymi posługują się stolarze. I ja, jak inni, rozkładam ją, jeden koniec opieram o podłogę, podczas gdy drugi sięga mi zaledwie ramion. Usiłuję tę miarę rozciągnąć. Nadaremnie. Składa się z drewnianych kłapek spojonych grubymi nitami. Stoję bezradny z tą miarą i rzucać się wszystkim w oczy. Kłapię, abym się skurczył, ale nie mogę. Czuję, że pot spływa ze mnie ciurkiem. Widzę, że zebrani już przestali dawać znaki rękami, a zaczęli coś szybko i głośno mówić. Zrobiło mi się smutno. Do naprawdy bardzo ich lubię. Widocznie nie mogą mnie zrozumieć. Bo dlaczego oni mogli się skurczyć? Dlaczego to ich gniewa, że ja nie mogę? Muszę i wzrok mój nadać na teczkę, w której zawsze noszę „Wielką księgę czynów i mądrości”. Szybko otwieram teczkę, wyjmuję księgę, i wodzę palcem po rzędach zliczonych liter patrząc im błagalnie w oczy. Niektórzy pochylają głowę, trą czoła, inni lekceważąco wruszają ramionami.

i odwracają się ode mnie. Ale już ktoś krzyczy i pokazuje na mnie palcem, a potem głośno śmiejąc się podchodzi i zamienia się w lustro. A ja? Nie, to nie siebie widzę, bo jeśli wierzyć lustru, zmieniłem się w ogromną gazetę. Taką, co to do owiania śledzi kupu ja. Niekiedy wloszczyzny. Więc widzę, że jestem gazetą i to zadrukowaną. Bez kawaleczka wolnego miejsca. Jestem cały pokryty ogromnym pismem tytułowym. Patrzę w lustro i odzyskuję:

Monolit — bzdura.

W koszul „dziecka — naprzód!

Kwiaty rozkwitają, gdy światło ma.

Kilku owczarzy w owczarni — a kto wełnę daje?

Struś chowa głowę w płasek, a potem mu w zębach trzeszczy.

Boże! Co za bzdury! Wziąłem do ręki gumkę i usiłowałem wymazać z siebie te napisy. Starłem... gumkę. Tymczasem na sali ucichło. Widziałem jak kilku mówców coś wyjął, patrząc współczująco na mnie, podczas gdy inni słuchali, od czasu do czasu szepcząc i uśmiechając się ironicznie.

Nie chciałem być widowiskiem i wyszedłem szeleszcząc, cichutko zamykając za sobą drzwi. Na dworze wiał silny, porywisty wicher, choć niebo błyskawicą z ziemią niezliczoną ilością mrugających gwiazd.

I nagle zapragnąłem pojrzenie z wiatrem daleko do ludzi, ciekaw jak mnie przyjmą, co powieją o mnie. Ale braciśzek wicherek, ten o najslabszym podmuchu ostro zaproteł tował:

Nic z tego. Nie widzę na tobie cenzorskiej pieczętki.

Zasmucłem się i pomyślałem: z takimi bzdurami pokazać się i żądać pieczętki? Ale coż miałem robić? Chciałem do ludzi, a druku nie mogłem wy-mazać. Poszedłem do cenzora. Popatrzał, pokręcił nade mną głową i uśmiechając się rozbrajająco jeszcze chwilę patrzył na mnie. Patrzył, patrzył, potem pogłaskał po głó-

wie i delikatnie wyprowadził za drzwi. Poszedłem więc do kącika i zaniosłem się cichym (aby nie robić zbiegowiska) płaczem.

I to wszystko. Więcej nie śniłem. Dlaczego? Bo ten pies, co zginął i znalazł się na skutek ogłoszenia w gazecie zaszczerkał i obudził mnie.

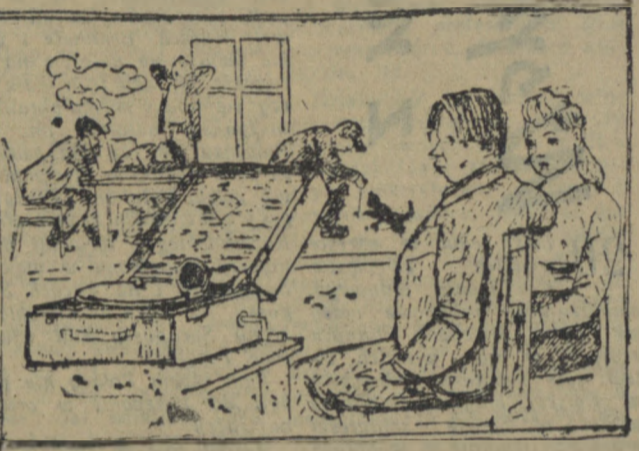
Glupi sen — prawda? Po co właściwie ja o nim napisałem? Chociaż... jeśli wydrukuję to chyba zapłacę. Słyszeliście o wierszówce? Nie? Szkoda.

A życie tak piękne. Właśnie śmiejąc się ze swych sennych tarapatów poszedłem do okna, otworzyłem je i wsparłem się na parapecie. Wschodziło słońce. Takie piękne, różowółkiel i wszystko pomalowało na różowo. Nie tylko domy, tu dził spieszących do pracy, ale nawet zielone drzewa. I śmiałem się do tego różowego światła i kpiłem w żywe oczy z głupiego snu. Co za bzdury nieraz się człowiekowi śnią.

Humor zagraniczny



Stowarzyszenie Użytkowników Banku



Kiepska słyszalność

(Bajka włoska)

Właściciel pewnego wielkiego majątku zauważył, że codziennie z jego piwnicy ginie butelka wina. „To robota mojego parobka!” — pomyślał. Gdy go zobaczył po chwili w oborze, zapytał:

— Powiedz mi, czy ty czasem nie wiesz, kto to codziennie wypija butelkę mojego wina?

— Co, co?

— Pytam, czy ty nie wiesz, kto wypił moje wszystko wino?

— W tej chwili kiepsko słychać, panie dziedzicu. Nie mogę zrozumieć, co pan mówi.

— A-a! Udajesz, że nie słyszysz?

— Nie, panie dziedzicu, niech pan sam sprawdzi. Zamienimy się miejscami — pan stanie na moim, a ja wyjdę i będę pana pytał z podwórza. Przekona się pan dziedzicu, że nie kłamie.

Tak zrobili, jak powiedział

parobek, zamienili się miejscami.

— Czy słyszysz mnie pan dziedzicu?

— Wspaniale cię słyszę!

— Naprawdę?

— Naprawdę.

— Dobrze! W takim razie niech mi pan dziedzicu powie: kto kupił majątek za kradzione pieniądze?

— Co, co?

— Pytam: kto przywłaszczył sobie całą tę ziemię dokola?

— Masz rację, chłopcze! Ostatnie słowa kiepsko słychać.

Przełożył FR. SWAR

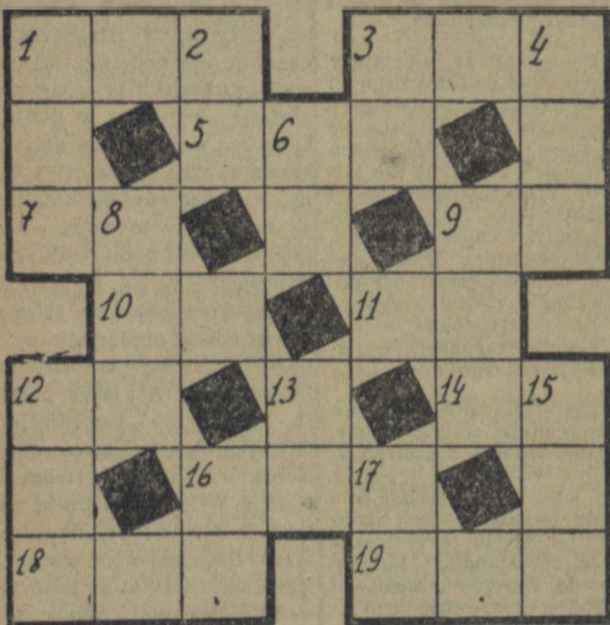
— Kiedy wreszcie nam dadzą etatowego świetlicowego? Przecież nie ma nawet kto palefonu nakręcać!



Bez podpisu

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka sylabowa



Znaczenie wyrazów:
Poziomie: 1. Kraj w Ameryce Środkowej, przez który przepływa kanał łączący wody Oceanu Spokojnego z wodami Morza Karaibskiego. 2. Część nogi. 3. Ozdobny, duży talerz na podstawce, do ciastek lub owoców. 4. Największy dopływ Wolgi. 5. Komplet kart. 6. Udziałowanie. 7. Wielka wyspa na Oceanie Atlantyckim. 8. Ptak domowy. 9. Pokarm kanarków. 10. Kolejność spraw rozpoznawanych przez sąd w danym dniu. 11. Dzwon kościelny. 12. Amulet. 13. Płonowo: 1. Gospodarstwo bartnicze. 2. Część atlasu geograficznego. 3. Zewnętrzna część drzewa. 4. Nowość, młode jarzyny, owoce, które ukazują się pierwszy raz w danym roku. 5. Twierdzenie naukowe, zdanie, które należy udowodnić. 6. W walkach zadający zwycięzcy cios śmiertelny. 7. Przenośni — osobistość wybitna, wpływowa. 8. Tytuł sproszkowany. 9. Zarwnik 10-

linny koloru błękitnego. 13. Wezwuluz, Etna. 15. Używający narkotyków nalogowo. 16. Miasto obok Międzyzdrojów, nazwa odczystej wyspy. 17. Oznaczenie dnia, mieszająca i roku jakiegoś zdarzenia. Termin nadsyłania rozwiązań — 2 tygodnie. Na kopercie prosimy zaznaczyć: „Rozrywki umysłowe”. Rozwiązanie zadań z dnia 15 września br.: 1. Rebusograf — Kopernik, astronom. 2. Szarada — Jeźny. Najdłuższe rozwiązanie za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozwiązykowego wylosowali: Kazimierz Zaleski, Bobolice, ul. Świerczewskiego 2; Jerzy Chowański, Słupsk, ulica Popławskiego 2; Marian Kostusik, Słupsk, M. Buzicka 13, m. 20; Stanisław Misakowski, Polczyn-Zdrój, Kołacz; Jan Szatankiewicz, Darłowo, ul. Pocztowa 7, m. 8.

Niuchacz

Nos — najważniejszy u niego organ! W dziedzinie węchu facet jest — Morgan. Wie, skąd wiatr wieje i co przyniesie, więc w odpowiednią stronę w czas gnie sła. Wie, czyje „akcje” snadły na „gieldzie” i kogo można już brać na kiel, gdzie czują jest bessa, a czyja hessa — sprytnie wywęszy... Bo on „ma nosa”!

Wonie od frontu, wonie zza kulis w lot umie wyczuć — i tam i tu ills, na dwóch, lub czterech skacząc łapach — zależnie: górny, czy dolny zapach...

Potrąfi działać — lecz nie pochopnie tylko leżących odważnie kopnie! W kacyka sypnie zarzutów krocie, leżeli kacyk jest na wylocie! Wciąż się do nowej przulacza siłwu, gdy już po bitwie — nigdy wśród bitwy, bo czasem mógłby zlamać w ten sposób w swych giętkich plecach sztywny kręgosłup...

W ogień dyskusji nigdy nie pobierł: na dystans widzi, kto komu doniekl, i kto spiekl raka, i kto „spalony” — czuje „psim swedem”, z jakiej swąd strony. Patrzy na „ogień” — klinka mu ciecze: marzy, że smaży się jego pieczeń — bo wśród spraw tyłu, okazało się, tylko tej jednej on... nie ma w nosie!

Aż dnia pewnego — z gorucza wyzna, że z tej pieczeń już szolenizna! Na nic się nie zda wchowy radar — pieczeńiarz zlanie chroniczny katar! Nie nie pomoże rozum i serce: gdy nos nie służy — niuchacz w rozterce! Co krok mgła, rafa, gafa i... a — psik! wstrząs i potknięcie wnadunk, klapsik! Aż wreszcie jutro, albo pojutrze „Miałeś nos chytry, dwie dziurki w nosie — temu „nosowi” ktoś nosa utrże: ale niuchanie już skończyło się!”

WITOLD DEGLER

Twarzki

PEWIEN „MARKSISTA”
Ma tu na rogu taką B A Z E, że NADBUDOWA wciął pod gazem.

NA JEDNĄ
Pracuje, jak dział zbyru. Tylko, że... bez kwitów.

ZNAK
Poznać, kto pachnie władzą, bo mu każda.

POSTĘP
Podobno Bóg stworzył praczowieka z gliny. Dziś człowiek dołożył trochę wazeliny.

ISTOTA KULTU JEDNOSTKI
Pięść w walce, dusiła palce.

W ROKU 1956
Straciłem najmilszą, już zwiazaną słówkiem. Dalem jej swe serce, lecz rywal... żarówkę.

PEWIEN DZIAŁACZ
Zawsze działa jak turbina, bo bez wody nie zaczyna.

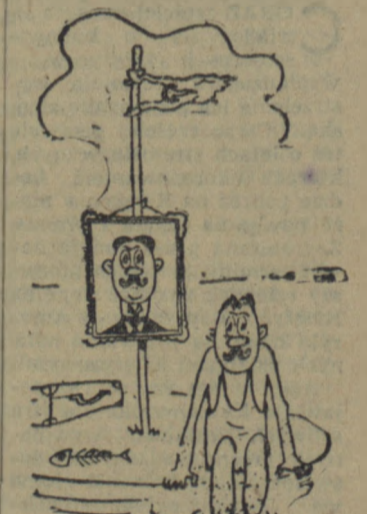
M E S T W O KOBIET
Niejedną jak Grenada, broni się i upada.

NIERAZ
I trzy jadą ekipy, do jednej „lipy”.

KAROL DUSZA



W muzeum



Kult Jednostki



Piza